Nr. 322. Wtorek 18 Grudnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 18 grudnia.

Krytyka polityki hr. Andrassego w węgierskiej delegacyi wcale nie osłabiła ogólnego zaufania, jakie dzisiejszy minister spraw zagranicznych posiadał i posiada w swojej ojczyźnie. Hr. Andrassy jest i dziś w Węgrzech tak popularną osobistością, posiada takie zaufanie, że cała wymowa hr. Szecsena i hr. Apponyego nic w tem nie zmieni. Hr. Szecsen nie osiągnął zamierzonego celu, gdy po raz pierwszy ozwał się z krytyką polityki hr. Andrassego, a w takich razach pierwsze wrażenie bywa rozstrzygające. Pominąwszy ten wielce ważny fakt, że krytyka hr. Szecsena była w swojej tendencyi chwiejną i niejasną, a w swojej argumentacyi zupełnie ujemną, zachodzi jeszcze i ta wcale ważna, zwłaszcza wśród obecnych stosunków, okoliczność, że krytycy polityki zagranicznej wystąpili z swojemi poglądami dopiero w trzecim roku istnienia zawikłań na Wschodzie, a więc w porze wcale spóźnionej. Gdyby hr. Szecsen wystąpił był na poprzednich sesyach delegacyjnych z wskazówkami dodatniemi, a dziś mógł się wykazać, że pominięcie tych wskazówek pogorszyło sytuacyę, głos jego byłby więcej wpływowym, może nawet niebezpiecznym dla tej bezwzględnej ufności, jaką hr. Andrassy posiada w swojej ojczyźnie.

Można czasem powinszować sprytu półurzędowej prasie rossyjskiej, chociaż w ogóle nie słynie z wielkiej zręczności i bystrej logiki. Spryt ten nie opuszcza jej jednak już od dłuższego czasu w artykułach o Turcyi, jej reformach i zamiarach. Gdy przed rokiem upominano się o reformy dla Bułgaryi, półurzędowa prasa rossyjska prowadziła formalną propagandę pokojową. Armia rossyjska stała już pod Kiszeniewem, a prasa zaręczała uroczyście, że nie posunie się stamtąd dalej, jeżeli tylko Turcya uderzy się w piersi, uzna niestosowność dotychczasowego systemu i zaprowadzi w Bułgaryi reformy wskazane cywilizacyjnemi wymaganiami Europy. Gdy Turcya ku ogólnemu zdumieniu rzuciła się na drogę reform i nadała wszystkim poddanym bez wyjątku konstytucyę zastosowaną do wzorów zachodnio-europejskich, konstytucyę, która mimo wszelkich szyderstw coraz więcej się przyjmuje i nie jest czczem słowem, zdawało się, że półurzędowa prasa rossyjska popadła w wielką kolizyę. Trzeba bowiem było akompaniować mobilizacyjnym zarządzeniom, a tu nagle upada główny powód wojny! Ale znalazł się na to sposób wygodny. Reformy tureckie, powiedziano w Petersburgu i Moskwie, są tylko czczem słowem, nie doczekają się nigdy urzeczywistnienia, bo Porta przyzwyczaiła się zbywać Europę czczemi frazesami o wolności i równouprawnieniu swoich poddanych. Reformy nie mogą wstrzymać wojny — wołano w Petersburgu i tak się rzeczywiście stało. Teraz znowu Turcya udaje się do Europy z wezwaniem do medyacyi pokojowej, a ponieważ półurzędowa prasa rossyjska zawsze zapewniała, że Rossya walcząca bezinteresownie, dla celów humanitarnych, z wszelką gotowością położy kres wojnie, jeżeli stanie się zadość tym celom i jej honorowi wojskowemu, przeto wydawałoby się rzeczą naturalną, że najświeższy krok Porty powinien w Petersburgu i Moskwie spotkać się z przychylnem usposobieniem. Tymczasem inaczej się dzieje. Turecka prośba o medyacyę uważana jest tylko za pozór, pod którym kryje się zamiar wywołania niezgody między mocarstwami. Więc jak reformy nie mogły zapobiedz wojnie, tak prośba o medyacyę pokojową nawet po upadku Plewny nie miałaby znaleźć w Rossyi żadnego uwzględnienia? Kiedyż zatem skończy się obecna wojna, jeżeli w ten sposób tłómaczone będą w Rossyi fakta, inaczej w całym świecie pojmowane? Chyba w nieskończoność ma się wlec rzeź na Wschodzie, albo czczemi jak reformy tureckie w wyobrażeniu rossyjskiem były te liczne zapewnienia petersburskie i moskiewskie, że Rossya nie myśli o zupełnem zniszczeniu państwa Ottomańskiego!

Rzadka to cnota w życiu politycznem, żeby stronnictwo parlamentarne uzyskawszy imponującą większość i mając ster rządu w swojem ręku powodowało się skromnością i abnegacyą. Nigdzie ta cnota polityczna nie jest tak trudną jak we Francyi a zwłaszcza w stronnictwie republikańskiem. Wszakże widzieliśmy już przed rokiem, jak stopniowo rozszerzali republikanie granice swoich pomysłów politycznych, jak mimo poważnych przestróg lekceważyli mniejszość nie lękając się przy sprawdzeniu wyborów nawet jawnych aktów nielojalnej stronniczości wobec konserwatystów. Dziś po stłumieniu tak groźnego dla republiki przesilenia, umiarkowanie panującego w Izbie stronnictwa jest tak samo jeżeli nie więcej potrzebne jak przed rokiem. Czy Gambetta i jego zwolennicy, upojeni tryumfem nad marszałkiem Mac-Mahonem, zdołają się przezwyciężyć i przynajmniej do wystawy zachowywać się będą w sposób umiarkowany? Byłoby to coś nadzwyczajnego, prawdę mówiąc, nawet coś nienaturalnego. Gambetta z swojem stronnictwem nie może więcej zbliżać się do zasad konserwatywnych, nie może nawet stać na jednem miejscu. Skrajni sprzymierzeńcy Gambetty niedowierzają mu od roku, gdy wbrew oczekiwaniu nie poparł i nie ochronił od upadku wniosku ogólnej amnestyi dla skazanych komunistów. Już przed rokiem pp. Floquet, Naquet i Madier-Montjan rozpoczęli przeciw Gambecie silną agitacyę w radykalniejszej nawet od Paryża Francyi południowej i wykazać się tam mogli pewnemi skutkami. W sprawie amnestyjnej, w sprawach wyznaniowych i innych, skrajna część stronnictwa republikańskiego na-

---

4)

SIOSTRA MOJEJ ŻONY

OBRAZEK Z ŻYCIA WIEJSKIEGO

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

— No — pomyślałem sobie z goryczą — teraźniejszy świat już bez czci i wstydu, jak Boga kocham, bez żadnego wstydu. Pamiętam, siostra moja Julka, to przecie już była sobie pannica jak szła za mąż, bo miała dwadzieścia i pięć lat, a przy wzmiance o narzeczonym, to panie karmazyn robił się z jej twarzy, a to chuchro, biedota, ledwie że ośmnaście lat skończyło, i tak ci patrzy śmiało w oczy....

— I powiedz mi — mówię już do niej na zimno — co ci się tak w nim podobało?...

— Wszystko; charakter....

— Przynajmniej nie w nogach — przerwę jej złośliwie — bo widzisz, że suwa jak starzec.

— Biedny, cóż on temu winien, że musiał pracować ciężko przy pomiarach i stracił nogi.... Przyznasz Auguście, że to gorżki kawałek chleba ten zarobek geometrów.... Powiedziałam mu też, że nie pozwolę mu tyle chodzić, że musi sobie odpocząć, że pojedziemy do Trenczyna...

— Ho, ho, ho, tak daleko jużeście zajechali w projektach, aż na Węgry... I kiedyż to mieliście tyle czasu na owe pogawędki, bo ja widziałem, że on nigdy nic nie mówi, a tylko się śmieje.

— Prawda, zauważyłeś i ty, że on taki wesoły?... Bardzo lubię wesołych ludzi... Ja sama jestem bardzo desperackiego usposobienia.... a jak on przyjdzie to muszę się śmiać i śmiać bez końca.... tyle ma dykteryjek do opowiadania....

— Jak każdy stary kawaler — mówię obojętnie. Swego konceptu już brakuje, trzeba się zatem uciec do starych anegdotek z z kalendarza.

— A ja passyami lubię takie rzeczy! i zawsze marzyłam o mężu takim, żeby był dowcipny....

— Żebym był wiedział wprzódy o twym guście — rzeknę na to — byłbym ci nakupił tyle starych kalendarzy, nawet *Momusa* Żółkowskiego, i byłabyś się naśmiała nie potrzebując iść za starego i łysego kawalera....

— I toby się na nic nie zdało; właśnie ja przepadam za starszymi mężczyznami. Przyznasz sam, ta dzisiejsza młodzież jest okropnie nudna. Nic, tylko im się zdaje że są przystojni, i chcą pozować na Apollinów z Belwederu, a we mnie to wstręt wzbudza ta bezmyślna lalkowatość.... Taki znów poważniejszy człowiek jak Maciej to co innego...

— I powiedz mi Linko tak otwarcie, zkąd tobie przychodzą takie myśli, gdzie ty sobie wyrobiłaś taką opinię o mężczyznach?

— Chcesz prawdy Auguście?

— No ma się rozumieć....

— Oto — mówi spuszczając trochę oczy — patrząc na ciebie, i twoje z Lucynką pożycie, powiedziałam sobie: taki jak August, albo żaden.

— Więc on ma być do mnie podobny?

— No, uważasz tak zupełnie nie — bo takich Augustów nie ma więcej na świecie; ale jest coś, coś.... z takiem sercem, z taką dobrocią i szlachetnością.... Mój kochany, nie obrażaj się, że jego śmiem porównywać... — kończy kładąc moją rękę na swej dłoni, a drugą posuwając po wierzchu — bo ty jesteś dla mnie zawsze ideałem mężczyzny.... a on to już taki sobie tylko idealik, ale bardzo przyjemny.... i podoba mi się....

No, moi państwo powiedzcie, co tu było odpowiedzieć na tego rodzaju argument.... Nie jestem człowiekiem próżnym, nie, broń Boże, i wiem sam co jestem wart; więc nie dlatego, żeby mię pochlebstwo jakie miało ująć, ale że ta szczerość dziewczyny, z jaką patrzyła mi w oczy, musiała mię rozczulić, bo nie pamiętam już jak i kiedy, podniosłem tę delikatną rączkę do ust i rzekłem z całego serca:

— Ha! — to niech wam Bóg szczęści kiedy tak....

Żałowałem potem, o gorżko żałowałem, że mi się takie życzenie wyrwało, ale cóż było robić, tamten mię złapał za słowo, ta swawolnica umiała podejść — słowo się rzekło, kobyła u płotu, a ty panie Auguście susz sobie teraz głowę, zkąd tu dostać pieniędzy, choćby już na wyprawę.

Nie pamiętam, czy mówiłem czytelnikom, że to była niedziela. Jeżeli nie, to proszę pamiętać, że oni już nim wiedzieli o mojem pozwoleniu, kazali sobie poświęcić pierścionki na sumie, a moja Lucynka zaprosiła nawet proboszcza na wieczór, żeby im pobłogosławił.

Ten nasz proboszcz ksiądz Józefat, to również jest sobie nie taki ksiądz jak dzisiejsi, o nie — w rękawiczkach nie chodzi i nie mówi *per dominum pstrum*, ale porządnie, po staremu, wyśpiewa wszystko wolno jak się należy, tak, że ja czytając modlitwę przy mszy świętej, a on odprawiając tę mszę, jesteśmy zawsze razem. Co innego ten młody dziekan z Gruszkowa; ile razy jedziemy do siostry i jesteśmy tam na nabożeństwie, to ja z tej samej książki księdza arcybiskupa Dunina czytając modlitwy, ledwie jestem na ewangelii, a on już mówi *sanctus*, *sanctus*, *sanctus* i chłopaki dzwonią dziewięć razy, i ja się muszę spieszyć, żeby nie dosiadywać potem w kościele, i czekać aż dziadek kapką na kiju świece pogasi.

Nasz ksiądz Józefat ma już lat ośmdziesiąt i dwa, pamięta jeszcze Napoleona I. i nieraz mi opowiadał, jak sobie w ośmset dziewiątym stał na Miodowej ulicy koło Kochanowskich kamienicy, a on „chudziaczek", bo tak cesarza nazywał, jechał na siwym koniku w szaraczkowej kapocie, w przekręconym kapeluszu, niby jaki podoficer żandarmski kiedy sobie chce przydać fantazyi... Dwa lata jakeśmy już obchodzili jego pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański, ma się rozumieć księdza Józefata nie tego chudziaka z wyspy Korsyki — a mimo to mój staruszek jeszczeby geometrę Maciusia przeskoczył; daję słowo, tak szedł zamaszyście nie suwając nogami, najczęściej z gołą głową, bo tylko na wielki mróz przywdziewał pijuskę z uszami, których nigdy, pomimo że miał do tych uszów przyszyte tasiemki pod brodą, nie zawiązywał.

Włosów to tam nie wiele było na głowie, a ta resztka z tyłu niby grzywka, jak to teraz panienki na czole noszą — bieliła mu się z daleka przy rumianej i czerstwej jeszcze twarzy, która, szczególniej zaś sama czaszka świeciła się na słońcu, jakby ją kto wypolerował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

legać będzie na Gambettę, ażeby teraz po odniesieniu walnego zwycięstwa nad marszałkiem Mac-Mahonem poszedł o krok naprzód. Co Gambetta powiedział marszałkowi przed wyborami, to samo wkrótce powiedzą jego skrajni adherenci. *Se demettre ou se soumettre!* — wołać będą ci panowie do eksdyktatora a nie można powiedzieć, żeby co do spełnienia tej groźby mniejsze mieli szanse aniżeli Gambetta w maju wobec marszałka Mac-Mahona.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Przesilenie we Francyi.)

O przebiegu ostatniej fazy obecnego przesilenia w Francyi otrzymała *Neue Freie Presse* następującą korespondencyę z Wersalu 13 grudnia: „Wczoraj jeszcze wyśmianoby tego, ktoby mówił o ministerstwie Dufaure'a. Dziś gabinet ten tworzy się. Rezultat ten należy zawdzięczyć konstytucyjnym senatorom (orleanistom), którzy wczoraj tak samo jak przy ukonstytutowaniu republiki mieli głos rozstrzygający. Ośmnastu z nich oświadczyło bez ogródki, że nietylko nie zezwolą na rozwiązanie Izby, ale nie będą głosowali za żadnem wotum ufności dla gabinetu utworzonego z łona prawicy. Marszałek jak przy każdej sposobności tak i tym razem zagroził, że musi ustąpić, ale groźba ta zanadto już zużyta, nie wywarła żadnego skutku. Prezydent republiki dał się łatwo nakłonić, i napisał do Audiffret-Pasquiera bardzo pochlebny a nawet pokorny list, aby Dufaure'a nakłonił do podjęcia rokowań celem utworzenia gabinetu. I wpływu Grévy'ego użyto również w tym celu. Ale niełatwą było rzeczą nakłonić Dufaure'a nie odznaczającego się i tak delikatnemi formami, aby się udał do pałacu elizejskiego. W pierwszej chwili, gdy mu to powiedziano, rzucił się jak wściekły. Później jednak zdołano uśmierzyć jego gniew, gdy mu wspomniano o Francyi i jej kłopotach. Dufaure udał się wreszcie do marszałka, aby się z nim porozumieć co do utworzenia nowego gabinetu. W tej chwili właśnie, podczas gdy Izby odbywają swe posiedzenia w Wersalu, naradza się z marszałkiem. Z republikanami dotąd wcale nie rokował. Dufaure domaga się stanowczo, aby ministrami zostali tylko ci, których on będzie proponował, chce się jednak w tym względzie porozumieć z marszałkiem, mianowicie co do ministra wojny, którym ma zostać ktoś, co posiada zaufanie marszałka, a jest przy tem konstytucyjnych zasad. Republikanie nie będą się sprzeciwiali ministerstwu Dufaure'a, ale żądają, aby ministeryum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zostało oddane deputowanym, którzyby nie robili wiele korowodów z usunięciem urzędników nieprzyjaznych republice. Dufaure ma w każdym razie zatrzymać prezydenturę, ale specyalne ministerstwa oddać innym (objął on także tekę sprawiedliwości. *Red).* Sprawa weszła widocznie na lepsze tory i zdaje się, pozostanie już na nich. gdyż ogólnem jest przekonanie, że Izba jest zupełnie panią sytuacyi, dopóki rozporządza przyzwoleniem budżetu. Pouyer-Quertier wytłumaczył to dość jasno. Zawezwany, aby wstąpił do gabinetu Batbie'go, tak się wyraził do kandydatów ministeryalnych: „Jestem zamożnym człowiekiem i chętnie oddaję, co posiadam na usługi ojczyzny, ponieważ jednakże minister finansów, który nieprawnie robi wydatki, może być zniewolony do pokrycia ich z własnej kieszeni, więc oświadczam otwarcie, że nie jestem w stanie zapłacić 2700 milionów, gdyż tyle wynoszą roczne wydatki Francyi.“ Ten uszczypliwy żarcik trafił obecnym do przekonania a Batbie odtąd nie mógł wynaleść odpowiednich kandydatów na ministrów. Nie wiedziano jednak, w jakiby sposób można na nowo zawiązać rokowania. Konstytucyjni senatorowie udali się do księcia Audiffret a ten potrafił pozyskać rozgniewanego w wysokim stopniu Dufaure'a. Tak stoją rzeczy, gdy kreślę te słowa. Senat odroczył natychmiast swe posiedzenia na czas nieograniczony. Izba debatuje nad sprawozdaniami wyborczemi i wyczekuje dziś jeszcze ważnej wiadomości. Niecierpliwość opanowała wszystkich a jednak wszyscy członkowie Izby okazują na pozór bierność świadczącą o tem, że Francuzi wskutek nieszczęść wyrobili sobie odmawiany im dotąd przymiot: cierpliwość! Wytrwałość przechyli w tej politycznej walce szalę zwycięztwa na stronę partyi ludowej.“

W drugim liście napisanym tego samego dnia, ale w godzinę później, bo o 4 po południu pisze wspomniany korespondent: „Dufaure wrócił właśnie do Wersalu z konferencyi odbytej z marszałkiem. Senat co dopiero skończył swe posiedzenie. Obecnym jeszcze senatorom oświadczył Dufaure w właściwy sobie krótki sposób: „Stało się; należy tylko jeszcze obmyślić formę mesażu do Izb“. W kołach deputowanych zapewniają, że niebezpieczeństwo wojny domowej było większe, aniżeli myślano. Partya, chcąca użyć gwałtownych środków, miała w rzeczy samej przez czas niejaki szanse. Pojawienie się Ducrota w *Elysée* zwróciło uwagę legitymistów; bonapartyści domagali się usilnie odroczenia Izb i plebiscytu, a ponieważ konstytucyoniści nie chcieli zezwolić na ponowne rozwiązanie Izby a nie było innego punktu wyjścia, więc partya gwałtu łatwo mogła wziąć górę. Wtem Batbie oświadczył, że nie może utworzyć gabinetu, podczas gdy legitymiści zjawili się w *Elysée* i z obawy przed imperyalistami radzili nawiązać rokowania z republikanami. Poprzednio zarządzono już środki militarne, aby zapobiedz rozruchom. Lewica wyczekuje mesażu i specyalnych wiadomości od Dufaure'a. Jakkolwiek z tego, co się stało, nie bardzo jest zadowolona, to jednak takie rozwiązanie przesilenia przenosi nad gwałtowne. Najbardziej idzie jej o to, aby administracyę wydrzeć z rąk bonapartystowskich i aby osobną ustawą zapobiedz samowolnemu ogłaszaniu stanu oblężenia. Komissya ośmnastu odbywa narady, istnieje bowiem obawa fortelu. aby po uchwaleniu budżetu, walka nie zaczęła się na nowo“.

(Anglia i pokój.)

Gathorne Hardy, angielski minister wojny, miał 12 b. m. w Edinburgu na zgromadzeniu robotników konserwatywnych dłuższą mowę, w której wyraził się o kwestyi wschodniej w sposób następujący: „Po bohaterskiej obronie i bezprzykładnej waleczności i jak się zdaje po nadzwyczajnych wysileniach, ażeby przełamać łańcuch wojsk rossyjskich, opasujący Plewnę. nastąpiła nieunikniona katastrofa: Osman basza, który wsławił się po wieczne czasy, został zmuszony poddać się. Jest to wielkie zdarzenie, które może pociągnąć za sobą ważne następstwa. Spodziewać się należy, że rezultaty tego wypadku będą zgodne z życzeniami Europy i że wypadną na korzyść ludzkości. Nie wiem jednakowoż, jakiego rodzaju będą te rezultaty. Od chwili w której dowiedziałem się o upadku Plewny, nie miałem sposobności pomówić o nim z którymkolwiek z moich kolegów, ale mam nadzieję, że po tak ważnym wypadku. bardzo nieszczęśliwym dla jednej, a pełnym chwały dla drugiej strony wojującej, nadszedł czas, w którym możnaby położyć tamę tej strasznej i okrutnej wojnie, i przywrócić Europie pokój. Wczoraj wieczór słyszałem kilka osób mówiących, że pokój zostanie zawarty bez Anglii. Nie wierzcie temu. Anglia jest „podwójnym narodem“. Jest ona narodem zachodnim a zarazem wschodnim. Ma ona swe interesa na Morzu Śródziemnem, w kanale Sueskim i na Czarnem Morzu. Ma także swe interesa w Indyach. Jest tedy rzeczywiście wschodniem i zachodniem mocarstwem. Nie wierzcie temu, ażeby w sprawach wschodnich można zawrzeć pokój trwały bez należytej interwencyi ze strony Anglii. My mamy czuwać tylko nad interesami angielskiemi. Gdyby można było zawrzeć pokój, któryby skonsolidował wszystkie sprawy wschodnie bez naruszenia interesów angielskich, byłoby rzeczą obojętną, czy Anglia brałaby udział w układaniu tego pokoju, czy nie, albowiem w takim razie stałoby się po jej woli, bez interwencyi z jej strony. Jeżeli, jak to przypuszczam, wypadnie przedewszystkiem zwołać wszystkich tych, którzy mają interes w należytem uregulowaniu spraw wschodnich, to mojem zdaniem, nie będzie można pominąć Anglii, albowiem przyrzeczono nawet, że do ostatecznego uregulowania kwestyi wschodniej zostanie powołaną Europa i A n g l i a.“

W dalszym ciągu swego przemówienia powiedział minister: „Jeżeli chodzić będzie o obronę angielskich interesów, głównie zaś o kwestyę utrzymania olbrzymiego gmachu, zwanego Wielką Brytanią, zbudowanego przez naszych praojców po strasznych walkach i wytężeniach, kraj nasz nie będzie szczędził ani krwi, ani mienia; wytęży wszystkie swe siły w celu odparcia niebezpieczeństwa grożącego temu krajowi (oklaski). Z posiadaniem nadzwyczajnej potęgi łączymy także nadzwyczajną odpowiedzialność. Flaga angielska powiewa na całej kuli ziemskiej i powiewa zawsze na najwyższym szczycie (oklaski). W Azyi, Afryce, Ameryce, Australii, na wszystkich wyspach, o każdej porze dnia i nocy odzywają się trąbki angielskie. Olbrzymie to państwo odziedziczyliśmy po praojcach naszych, którzy zaprawdę nie stworzyli go niedołęstwem, niezdarnością, apatyą i zaniedbaniem obowiązków względem ojczyzny; pewna część tego państwa została wprawdzie pozyskaną środkami, którebyśmy dziś uważali może za mniej odpowiednie. ale skoro części te należą do nas, jest naszym najświętszym obowiązkiem starać się o to, ażeby każda cząstka była dobrze rządzoną, ażeby nikt nie mógł uskarżać się na bezprawie, azeby barbarzyński najezdca nie dotknął się naszej własności (Oklaski). Jest naszym obowiązkiem czuwać nad tem, ażeby żaden monarcha. chociażby rozporządzał nie wiedzieć jak wielką potęgą, nie odważył się wbrew naszej woli targnąć się na którąkolwiek z naszych posiadłości, które pokładają w nas swe zaufanie.“ (Oklaski).

(Proklamacya wojenna ks. Milana).

Proklamacya ks. Milana Obrenowicza, wydana w Belgradzie dnia 13 grudnia r. b. do Serbów, opiewa dosłownie:

„Serbowie! Ogłaszając w mej proklamacyi z dnia 21 lutego r. b. zawarcie pokoju między Serbią a Portą, oznajmiłem wam, że obrona świętej sprawy, za którą walczyliśmy, przeszła w potężniejsze ręce. Od tego czasu wzbogaciła rasa turecka swą historę nowemi, niesłychanemi okrucieństwami. Gwałty, rozboje i morderstwa rozszerzyły się po całem państwie. Te okrucieństwa dotknęły głównie tych, którzy są spokrewnieni z nami mową, zwyczajami i religią. Chociaż artykuł 2 protokołu z 16 lutego r. b. zastrzega zupełną amnestyę dla tych naszych nieszczęśliwych braci, którzy znaleźli w Serbii schronienie i przytułek, mimo to fanatyzm muzułmański skierował swą zemstę właśnie przeciw tym nieszczęśliwym. Ufając w szczerość międzynarodowego traktatu, nakłoniliśmy znaczną część tych nieszczęśliwych braci naszych do powrotu do kraju. Powróciwszy za naszą poradą do kraju, znaleźli się ci biedacy wobec nowych prześladowań, wobec nowych pogwałceń praw ludzkich ze strony swych ciemięzców. Nadaremnie protestował mój rząd kilkakrotnie przeciw tak rażącemu naruszeniu traktatu. Rząd turecki puszczając płazem te nowe zbrodnie i gwałty, zdeptał nogami słowo uroczyście dane. Serbowie! Po tak oczywistem naruszeniu zobowiązań ze strony Porty nie jesteśmy obowiązani cierpić dłużej tego nieznośnego położenia, w które popadliśmy głównie dla tego, iż z bohaterów walczących za wolność, staliśmy się biernymi widzami tych barbarzyńskich wybryków, których ostatecznym celem jest wytępienie

Nadsekwańskie przechadzki

Paryż, 8 grudnia.

(Dokończenie)

Opisałem wam kochani czytelnicy tutejsze dziwy — teraz przejdźmy do innych ciekawości będących także na porządku dziennym Paryża.

Scena weszła tu w szczęśliwą fazę. Stary dramat Wiktora Hugo *Hernani* dał początek.

Byłem wiele razy w teatrze francuskim na różnych sztukach, nawet na *Hernanim*, ale nigdy nie zdarzyło mi się widzieć tak ogólnego i gorączkowego entuzyazmu, jak na jednem z teraźniejszych przedstawień tego dramatu.

Nie dziwi mnie to wcale. Utwory literackie pierwszorzędnej wartości, są jak wino dobrego gatunku: im starsze, tem więcej smakuje.

Powrót zresztą tego dramatu na scenę zdarzył się w dobrą porę. Od dawna już sztuki przedstawiane w teatrach paryskich mają w ogólności charakter, jak mówią Francuzi *banal* — czyli raczej są zupełnie bez charakteru. Niczego nie uczą, nie działają ani na ducha ani na serce. Jest to rodzaj literatury stworzonej umyślnie dla ludzi, którzy są nieprzyjaciółmi wszystkich wzruszeń duchowych, mogących zakłócić ich epikurejski spokój i przeszkodzić wygodnemu trawieniu. A niestety, jest to większość. To też w ciągu kilku lat pokazało się tu zaledwo trzy sztuki prawdziwej wartości moralnej — inne zaś były tylko coraz bladszemi okazami wspomnianej maniery.

Taka higieniczna literatura jest tem samem w teatrze, czem ośle mleko w medecynie. Filiżanka takiego mleka na noc, dobrze robi w żołądku i usposabia do snu. Ale natura ludzka jest niezbadana — człowiek ma w sobie czynniki duchowe, których nie zna i poznać nie chce, a które jednak wbrew jego woli budzą w nim jakieś nieskreślone żądze, nie mające żadnego pokrewieństwa z żołądkiem ani ze zmysłami. Liczba ludzi, którzy padli ofiarą przesytu, jest wielka i mnoży się z każdym dniem, a w podobnych psychicznych chwilach, każda genialna literacka kreacya sprawia taki sam effekt na ich myśl i uczucie, jak lampeczka starego wina na osłabionym żołądku, któremu obrzydły już wszystkie mdłe rzeczy, a szczególnie ośle mleko... Krew zaczyna krążyć raźniej w żyłach, anemia mózgowa ustępuje miejsca normalnej funkcyi myślenia i w jednej chwili, ów „człowiek-ostryga“, traci od razu naturę mięczaka, i staje się prawdziwym człowiekiem.

Ze wszystkich dramatów Wiktora Hugo *Hernani* niezaprzeczenie jest najefektowniejszy. Jego układ, forma i koloryt, mają cechę wyłączną. Nie jest to wcale maniera dramatyczna francuska. Czuć w tym utworze ducha kastylskich mistrzów — mimowolnie przychodzi na myśl Lopez de Vega, bo jest to ta sama forma dramatyczna, zuchwała, namiętna, barwna i malownicza. Dodatnie i ujemne strony hiszpańskiego charakteru uwydatnił autor z niezrównaną siłą dramatyczną. Obraz to nakreślony z taką pełnością światła i cienia, że każda postać jest jakby wyrzeźbiona. Szkoda że sztuka przedstawiona bywa tylko w *Théâtre Francais*, uczęszczanym przez wyższe jedyne klasy. Gdyby ją grano w jednym z dużych teatrów ludowych na bulwarze, z pewnością miałaby kilkaset reprezentacyi z rzędu, i lud wieleby na tem zyskał, bo uwydatnienie heroicznych charakterów na scenie daje zawsze wyższy nastroj i zachęca do szlachetnych czynów.

Cała prassa paryska jednogłośnie brzmiała pochwałami *Hernaniego* — i w tem miała słuszność. Nie podzielam tylko zbytecznego entuzyazmu dziennikarzy dla Sary Bernhardt, która odegrała rolę Donny Sol. Doskonała aktorka, ale ta rola wymaga nietylko talentu dramatycznego, ale i fizycznych wdzięków, bez których nie może być odegrana z całą pełnością czarującego wrażenia, jakie wywrzeć powinna. Nigdy w życiu nie widziałem tak chudej osoby jak panna Bernhardt — wygląda ona zupełnie jak długa tyka z głową kobiecą, ubrana w suknię.

*
* *

Teatr włoski, który żyje od tak dawna starym r pertuarem, sprawił Paryżanom miłą niespodziankę nową operą która pokazała się na scenie na początku tego miesiąca. Nowe opery włoskie zaczynają zwykle swoją karyerę w teatrze la Scalla albo w St. Carlo, a z tamtąd dopiero wędrują w świat. Były wprawdzie wyjątki ale bardzo rzadkie. — *Marino Faliero* i *Don Pasquale* Donizettego, *Purytanie* Belliniego, i dwie inne, których tytułu nie pamiętam, pokazały się najprzód na tutejszej scenie. W tym samym przypadku znajduje się teraźniejsza nowa Opera *Zilia*, której autorem jest pan Vilatti, rodem z wyspy Kuby, młody jeszcze człowiek. Libretto napisał pan Solera.

Marino Faliero, doża wenecki, ścięty za zbrodnię stanu, zostawił syna, który pod nazwiskiem przybranym Gallieno służy w wojsku republiki weneckiej. Nikt nie zna jego prawdziwego nazwiska.

Gallieno wysłany na wyprawę wojenną wraca z niej okryty sławą. Rada dziesięciu oddaje należny hołd jego zasłudze i zapytuje, jakiej żąda nagrody? Wtedy młody wódz oświadcza, że jest synem ściętego doży i żąda rehabilitacyi swego ojca. Rada dziesięciu odmawia jego żądaniu. Gallieno w uniesieniu gniewu rzuca im swój miecz pod nogi i oświadcza, że niechce dłużej walczyć w usługach niewdzięcznej Rzeczy pospolitej. Przejęty zemstą udaje się do Uskoków, nieprzebłaganych wrogów Wenecyi, zostaje ich naczelnikiem i podnosi broń przeciw swojej ojczyźnie pod nazwiskiem *Czarnego Wodza.*

Piękna patrycyuszka Marcella wysłana przez radę dziesięciu dla szpiegowania czarnego wodza, udaje się do obozu Uskoków i używa potęgi swoich wdzięków dla zbadania jego zamiarów. Gallieno nie jest zupełnie nieczuły na jej zabiegi, ale kocha Zilię, córkę Orscota, naczelnika rady dziesięciu, który jest jego zaciętym nieprzyjacielem.

Zilia, jedynaczka, ubóstwiana przez ojca. dostaje się jako branka w ręce Gallieny. Czarny Wódz obchodzi się z nią szlachetnie i postanawia odesłać ją ojcu. Tymczasem Zilia zakochana w nim korzysta ze swego wpływu, aby go skłonić do powrotu. Gallieno zwyciężony wraca z Zilią do Wenecyi, choć go tam czeka śmierć pewna, i staje przed ojcem Zilii. Naczelnik rady dziesięciu przyjmuje go surowo, odmawiając mu opieki i ocalenia. Wtedy Zilia poczyna błagać ojca i przypominając mu świętą przysięgę, że nigdy nie stanie oporem jej szczęściu — uzyskuje przebaczenie dla kochanka.

Krytyka wyraziła się dość przychylnie o tem utworze i bardzo słusznie, bo istotnie zasługuje na to. Pedantyczny sąd *Figara* i dwóch jeszcze innych dzienników nie ma znaczenia. Czy są w tej nowej operze reminiscencye muzyczne, czy nie — mniejsza o to. W muzyce do pewnego stopnia muszą być reminiscencye, gdyż niema dźwięków zupełnie nowych — ale całość nowej opery zasługuje na pochwałę; koloryt ma oryginalny, motywa pełne melodyi. Orkiestracya bardzo umiejętna — choć trochę więcej wybitnego wyrazu w szczegółach nie zaszkodziłoby wcale — ale kiedy całość jest piękna, nie trzeba, jak to mówią Francuzi *chercher la petite bête.* Cały czwarty akt jest skończonej piękności.

Teodor Bończa.

rasy serbskiej. Miarka okrucieństw tureckich przebrała się do tego stopnia, że Serbia nie może dłużej patrzeć na to obojętnem okiem, ani też nie może bez ujmy własnej godności, łączyć się w przyszłości z państwem, które swą siłę żywotną czerpie z fanatyzmu religijnego, który już nieraz zagrażał księstwu. Chociaż zachowanie się Serbii wobec ottomańskiej Porty było ze wszech miar lojalne, przygotowuje nam Turcya nowe niebezpieczeństwa. Pominąwszy już konspiracye, jakie Porta knuje przeciw nam potajemnie, nie waha się jej minister spraw zagranicznych wypowiadać jawnie, że Porta posiada rozliczne środki, za pomocą których może szkodzić Serbii, nie wdając się z nią w formalną wojnę.

„Serbowie! Jeżeli Porta nawet w chwili, gdy została pokonaną przez armię jednego z najpotężniejszych mocarstw, nie waha się wobec nas przemawiać w takim tonie, to zaiste nie wolno nam opuszczać takiej sposobności jak obecna, ażeby raz na zawsze nie zabezpieczyć naszej przyszłości. Walka przeciw naszemu odwiecznemu wrogowi nie jest jeszcze ukończoną. Nie zgadzałoby się to ani z naszemi interesami ani z naszą godnością, gdybyśmy przystąpili obecnie do pracy pokojowej i nie wytężyli całej naszej energii w celu odparcia tych niebezpieczeństw, jakie ciągle zagrażają narodowi serbskiemu i naszej missyi narodowej. Chociaż waleczna armia rossyjska bez naszego współudziału wywalczyła tryumf owej świętej sprawie, którą cesarz Aleksander wziął w swą potężną opiekę, to nic na świecie nie jest wstanie zwolnić nas od obowiązku, jaki ciąży na narodzie serbskim jako członku rodziny chrześcijańskiej na Wschodzie. Naród serbski jest sobie i swemu szczepowi winien tę nową ofiarę. Narody zdobywają sobie prawdziwą wolność tylko za cenę największych wysileń, a jeżeli tego wymaga potrzeba, za cenę swej krwi. Dzieł tak olbrzymich, jak to, które rozpoczęliśmy w roku zeszłym, nie podejmuje się na to, ażeby stanąć w połowie drogi. Byłoby to małoduszną polityką i źle zrozumianym patryotyzmem. Potomkowie nasi robiliby nam całkiem słuszne wyrzuty, nasi bracia męczennicy rzuciliby klątwę na nas a my sami robilibysmy sobie gorzkie wyrzuty. Cienie naszych w roku zeszłym na polu chwały poległych żołnierzy, wyparłyby się nas, gdyby spoglądając na nas, w chwili, gdy pod naszą granicą krew płynie strumieniami, zastały nas bezczynnych i niepomnych tych świętych obowiązków, jakie oni zostawili nam w spuściźnie, obowiązków pokonania wroga, który bez konieczności militarnej ogniem i mieczem spustoszył nasz piękny i bogaty kraj. Tylko wytrwałością możemy spełnić szlachetne, w roku zeszłym z taką energią rozpoczęte zadanie, które kosztowało nas już tyle mozoły i ofiar. Mieliśmy dość czasu do wypoczynku. Podczas gdy w roku zeszłym siły wroga przewyższały naszą potęgę militarną, zastaniemy dziś, gdy wyruszymy w pole, na teatrze wojny bohaterską, sławą okrytą armię rossyjską, zastaniemy tam naszych bohaterskich braci z Czarnogóry, zastaniemy tam naszych dzielnych sąsiadów, Rumunów, którzy przeprawili się przez Dunaj i pospieszyli na plac boju w celu wywalczenia sobie niepodległości a wolność dla uciemiężonych chrześcijan. Serbowie! Dzisiaj chwytamy ponownie za broń w obronie świętej narodowej i chrześcijańskiej sprawy. Podobnie jak mój antenat, staję na czele uzbrojonego serbskiego narodu. Sztandar rozwinięty przez czwartego z Obrenowiczów po raz wtóry nosi na sobie napis: Wolność narodowa i niezawisłość! Pod tym sztandarem złożyliście już świetne dowody waszego patryotyzmu i abnegacyi. A więc śmiało naprzód! Podajmy dłoń naszym braciom, od których jesteśmy odgraniczeni „kossowskiem polem.“ Dziś albo nigdy wybiła godzina ukończenia wielkiego dzieła narodowego, rozpoczętego tak świetnie przez bohaterów pod Takową a podjętego przez nas w roku zeszłym. A więc śmiało naprzód waleczni, przy boku zwycięzkiego orła cesarskiego oswobodziciela i ufni w sprawiedliwość Boga! Naprzód w imieniu oswobodzenia naszej drogiej ojczyzny!!“

KRONIKA

— **Żałobne nabożeństwo**. Staraniem czytelni akademickiej odbędzie się we czwartek o godz. 10 w kościele OO. Bernardynów, jako w dziesiątą rocznicę śmierci Artura Grottgera, żałobne nabożeństwo.

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się we środę czwarty odczyt. Dr. Karol Benoni, profesor szkoły realnej, będzie miał wykład p. t. „Rzut oka na wszechświat.“ Początek o godzinie 7 wieczór. Lista otwarta.

— **W teatrze** dziś „Żaki“, komiczna operetka w 2 aktach Kazimierza Hoffmana. Libretto Stan. Dobrzańskiego i „Na nerwowe panie“, komedya w 1 akcie Henrjona, przekład L. Nowakowskiego.

(er) **Odczyty o telefonie** odbywały się w niedzielę równocześnie w dwóch salach odrębnych zabudowań szkoły politechnicznej. Obydwie sale oddalone od siebie o 350 metrów, połączone były z sobą drutem, który przewodzi głos telefonem. Odczyty odbyły się przy żywym udziale i zajęciu publiczności, która tak licznie się zebrała, że zarówno pyszna aula jakoteż i piękna sala laboratoryum chemicznego były przepełnione. W auli wykładał p baron Gostkowski, a prelekcya jego celowała jasnością, znawstwem i poprawnym językiem. Niemniej zajmującym był wykład w laboratoryum chemicznem pana Brunona Abakanowicza. Telefon początkowo nie pełnił dobrze swego zadania, niespokój i szmer, właściwy każdemu liczniejszemu zgromadzeniu, nie dozwalał słyszeć słów przesyłanych drutem. Później jednak, gdy ilość obecnych znacznie się zmniejszyła, a cisza zaległa w sali, słyszeliśmy tak w auli jak w laboratoryum chemicznem wybornie rozmowę telefoniczną, a dokładność w oddaniu głosów prawdziwie była zadziwiającą.

> **Znane pismo** warszawskie *Tygodnik mód i powieści* posiadać będzie od Nowego roku ajencyę stałą dla Galicyi w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. *Tygodnik mód i powieści* starannie redagowany przez znanego pisarza J. K. Gregorowicza, wychodzi raz na tydzień w formacie innych tygodników warszawskich, t. j. zawiera jeden arkusz literackiej części i półarkuszowy dodatek z powieściami. Dział mód, bardzo obfity i troskliwie zestawiany, mieści się w osobnych dodatkach z rycinami i wzorami wykonanemi za granicą. Oprócz *Tygodnika* wydaje p. Gregorowicz także *Przyjaciela dzieci*, pismo rzetelnej i dawno uznanej wartości, które liczy już długi szereg lat bytu i posiada wielką wziętość.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Baltimore pierwsza żona Hieronima Bonaparte, brata Napoleona I. a późniejszego króla Westfalii, macocha cesarza Napoleona III., z domu Elżbieta Patterson, przeżywszy lat 90; w Paryżu były senator i wiceprezydent trybunału rachunkowego za cesarstwa, Royer, przeżywszy lat 69.

— **O bohaterskim obrońcy Plewny**, którego klęska ostatnia wśród okoliczności tak tragicznych, jeszcze większym poniekąd urokiem heroizmu otoczyła tyle sympatyczną, geniuszem, charakterem i poświęceniem jaśniejącą postać, stanowiąc niejako koronę tego chluby pełnego zawodu rycerskiego, na który świat cały patrzył z podziwieniem i zdumieniem — o Osmanie baszy, podała augsburska *A. Ztg.* w ostatnich dniach właśnie bliższe biograficzne szczegóły, przypuszczając zapewne, że ogłasza wielkiemu wodzowi, wielkiemu mężowi nekrolog, że rzuca wieniec z tych kwiatów pamięci na trumnę z popiołami bohatera.... Osman Nuri przyszedł na świat r. 1837 w mieście Amazyi w Azyi mniejszej. Ojciec jego był, jak się zdaje, urzędnikiem cywilnym średniego stopnia, ale dość zamożnym. Wnosić o tem można już z tej okoliczności, że pozwoliły mu środki oddać syna, który już od lat chłopięcych odznaczał się cichą pilnością, a nawet potulnością nie zapowiadającą późniejszego zawodu — na naukę do pewnego *hodży* (duchownego muzułmańskiego) w Amazyi, gdzie w krótkim czasie otrzymał przygotowanie naukowe do niższej szkoły wojskowej *Idadie*. Tu już okazał wyższe zdolności, zaczem nie trudno było ojcu wyjednać dla młodego Osmana-Nuri-effendiego przyjęcie do wyższych zakładów wojskowych lub do szkoły sztabu generalnego w stolicy tureckiej. Starsi profesorowie tych instytutów do dziś jeszcze pamiętają skromnego młodzieńca, który prowadził życie prawie ascetyczne, oddając się z całą gorliwością studyom swego zawodu jedynie. Po czterech latach w r. 1854 ukończył Osman studya i wystąpił z akademii wojskowej z dyplomem podporucznika jazdy. Wojna wschodnia znajdowała się naówczas w pierwszem swem stadyum. Armia francuska i angielska, oraz jeden korpus turecki, odpłynęły do Krymu i zabierały się do oblężenia Sebastopola. Osman Nuri effendi w zimie 1854 na 1855 z swym pułkiem brał udział w bitwie pod Eupatoryą, poczem towarzyszył ówczesnemu *serdar-ekremowi*, Omerowi baszy, w wyprawie tegoż do wybrzeży abchazyjskich. Pomimo to pokój zawarty w marcu r 1856 zastał go w randze dopiero porucznika, podczas gdy inni jego koledzy wyższe już w czasie kampanii pozajmowali stopnie. Jeszcze trudniej szło mu z awansem w późniejszych latach, ponieważ z pułkiem swym, jako należącym do 5 korpusu, stać musiał w Damaszku. Dopiero w roku 1860, położywszy wybitne zasługi w walkach z Druzami, mianowany został rotmistrzem. W ciągu następnych lat siedmiu, aż do zimy r. 1867/8, przeszedł Osman stopnie takzwanego „adjutanta majora“ (ranga istniejąca jedynie w armii tureckiej), oraz komendanta taboru (*bim-baszy*). Wybuchło było wówczas powstanie na Krecie. Osman w chwili wyprawiania się tam jego pułku otrzymał stopień podpułkownika, a z nim tytuł „beja“; jednocześnie przydzielony został do sztabu generalnego. Na stopień pułkownika postąpił dopiero w r. 1870, kiedy z pułkiem swym popłynął do Hodeydy nad morzem Czerwonem, ażeby pod dowództwem Redyfa baszy odbyć kampanię jemeńską. W r. 1874 mianowany został generałem brygady, i aż do późnej jesieni następnego roku pozostał w Arabii. Wkrótce potem zostawszy *ferikiem*, t. j. generałem dywizyi, objął komendę nad korpusem, zbierającym się nad wschodnią granicą serbską, z główną kwaterą w Widdyniu. Rozporządzał co najwięcej 22 batalionami i 8 bateryami, ale za to energicznie się zabrał do wyćwiczenia swych żołnierzy i przez to niejako stworzył sobie tę armię, której czyny od czerwca roku zeszłego do ostatnich dni tak zaszczytnie się zaznaczyły w historyi wojen. Jak tylko Serbowie wypowiedzieli wojnę, Osman dzięki śmiałej i u wodzów tureckich tak niezwyczajnej swej inicyatywie, w pierwszej zaraz chwili umiał przenieść walkę w kraj nieprzyjacielski. Zajął Zajczar, z którego mimo największych wysileń już go Serbowie wyprzeć nie zdołali. Później dyspozycyami swemi odznaczył się w szeregu potyczek, których punktem środkowym była bitwa pod Izworem. Już wtedy zasługi jego znalazły takie uznanie, że sułtan wyniósł 39-letniego wodza do godności marszałka (*muszir*). Po zawarciu pokoju z Serbią pozostawiono Osmana przy komendzie nad korpusem widdyńskim. Dzielny wódz aż do wybuchu wojny z Rossyą gorliwie pracował dalej nad organizacyą i udoskonaleniem swej armii, która nie liczyła jak 25.000 ludzi, licząc w to już i artyleryę. W lipcu niespodzianym swym pochodem ku Plewnie odrazu powstrzymał postępy prawego skrzydła nieprzyjacielskiego, z którem rozprawiał się następnie przez pół roku prawie... a jak? — w żywej to każdy jeszcze zachowuje pamięci.

— **Skazany na śmierć**, a następnie ułaskawiony na 18-letnie więzienie morderca swej żony Tourville, odwieziony został do zakładu kary w Gradisce. Majątek Tourvilla w gotówce i nieruchomościach w Anglii, wynosi, jak sprawdzono, około 1,000.000 złr. Z tej sumy 700.000 złr. już ma zapewnione syn jedynak Tourvillea. Co do reszty 300.000 rozporządził ten ostatni testamentem.

Z IZBY SĄDOWEJ

(*Ostrożnie z gazem*).

(*L*) Po pięciodniowej rozprawie zapadł wczoraj wyrok c. k. trybunału w sprawie, o której już podaliśmy szczegóły pod powyższym tytułem. Wszystkich trzech oskarżonych, a mianowicie: dyrektora zakładu gazowego p. Petersa i dwóch robotników tego zakładu, Hutera i Appenheimera, uwolnił trybunał od oskarżenia. Wyrok swój oparł trybunał przedewszystkiem na sprzecznem orzeczeniu rzeczoznawców dr. Günsberga i dr. Strzeleckiego, którzy nie mogli się zgodzić w kwestyi, w jaki sposób dostał się gaz do pomieszkań w kamienicy. Wobec tych sprzecznych zeznań zachodzi istotnie nowe pytanie, czy kilkudniowa zwłoka w naprawie rur gazowych była powodem napływu gazu do izb zamieszkanych i czy zatkanie porobionych otworów wzdłuż ulicy Zygmuntowskiej celem ulatniania się gazu spowodowało istotnie katastrofę. Kwestya ta, równie jak zarzut, że Huter i Appenheimer pozostawili przez noc kołki w otworach ziemnych, nie została należycie wyjaśniona w ciągu rozprawy i dlatego też nie mógł trybunał nabrać przekonania, że wina wypadku ciąży na zarządzie zakładu gazowego. Na zarzut prokuratoryi, że zakład gazowy nie przystąpił do naprawy popsutego przewodu gazowego natychmiast po otrzymanem doniesieniu o ulatnianiu się gazu na ulicy Zygmuntowskiej, przedłożył jeden z oskarżonych pisemne rozporządzenie magistratu, według którego nie wolno zakładowi gazowemu przystępować natychmiast do robót około popsutych gazociągów, bez zawiadomienia o tem magistratu i bez otrzymania licencyi. Z tych więc powodów widział się trybunał zniewolonym uwolnić oskarżonych.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Księgosusz**. Dnia 10 grudnia b.r. sprawdzono wybuch księgosuszu w kontumacyi skalskiej powiatu borszczowskiego. — Zakład ten został aż do dalszego zarządzenia zamkniętym.

Do 30 listopada b. r. ustał księgosusz w zakładzie kontumacyjnym brodzkim w Szyszkowcach pow. zaleszczyckiego, w Dźwinogrodzie i Germakówce, pow. borszczowskiego i w Rusiłowie, pow. kamioneckiego, wybuchł zaś w stajni opasowej w Czanyszu, pow. kamioneckiego. Zaraza panowała zatem w kraju tylko jeszcze w powyż wymienionej miejscowości. Od 25 lipca b. r. do 30 listopada b. r. panował księgosusz w 38 miejscowościach, w których przy ogólnej liczbie bydła rogatego tych miejscowości 14968 sztuk w 109 zagrodach padło 74, ubito zaś 650 chorych i 832 podejrzanych o zarazę. Ogólna strata bydła wynosi zatem 1566 sztuk.

W Zadniszówce, powiatu skałackiego, sprawdzono wybuch księgosuszu. Zarządzono z tego powodu przepisane ustawą z dnia 29go czerwca r. 1868 środki ostrożności i wcielono do 22 5/10 kilometrowego okręgu zarazy następujące miejscowości powiatu skałackiego: Rosochowaciec, Supranówka, Staromieszczyzna, Dorofijówka, Kamionki, Podwołoczyska, Zadniszówka, Hałuszczyńce, Chmieliska, Mołczanówka, Mysłowa, Żerebki szlacheckie, Żerebki królewskie, Skałat, Czerniszówka, Kołodziejówka, Połopanówka, Kaczanówka, Orzechowiec. Stary Skałat, Nowosiółka skałacka, Iwanówka, Rożyska, Horodnica, Ostra Mogiła, Turówka, Tarnoruda, Faszczówka, Łuka mała; z powiatu zbaraskiego: Hnilice małe, Palczyńce, Suchowce, Nowesioło, Toki, Hołotki, Koszlaki, Koziary, Huszczanka, Obodówka, Hołoszyńce, Worobijówka, Łozówka. Terpiłówka, Klimkowce, Medyń, Jacowce, Skoryki, Pieńkowce, Prosowce, Klebanówka, Korzołówka i Bogdanówka, oraz zabroniono odbywanie targów na bydło w Skałacie, Podwołoczyskach i Tarnorudzie.

Dodatkowo do obwieszczenia c. k. Namiestnictwa z 11 grudnia 1877 l. 61095 podaje się do publicznej wiadomości, że do 15tu kilometrowego pasu granicznego wcielono następujące miejscowości w powiecie Sokalskim: Tyszyca, Jastrzębica, Radwańce, Hoholów, Wołświn, Korczyn, Rozdrzałów z Andrzejówką, Połździmierz, Wolnica komarowa z Skomarowem, Zupków, Torki, Zbajska, Byszów, Peresba, Tartaków miasto, Tartaków wieś, Tartakowiec, Spasów. Perwiatycze, Wieszczałów, Horpków, Kopytów, Bobiatyn, Buczyce, Skomopańce, Barajne peretoki, Skomorochy, Ilkowice, Stoniatyn, Switarzów z Rulikówką, Ulwuwek, Horodłowice, Cieląsz, Konotopy, Pieczygóre, Starogród, Wajsławice, Opulsk, Moszków, Bojanice, Chorobrów, Hatowice, Mianowice, Turkowiec z Szychtowy, Uhrynów, Nusnice, Waręż miasto i Uśmierz, Waręż wieś, Korków, Łubow, Horodyszcze waręskie, Rusin, Sulimów, Liwcze, Hulcze z Hohłowem, Dłużinów, Myców, Wyżłów, Przemysłów, Zniatyn, Hłopiatyn, Oserdów, Worochta, Machniuwek, Budynin, Przewodów, Liski, Kościaszyn; zaś w powiecie brodzkim gminy: Paryłów z Przysiołkami, Uwin, Stasine, Mikołajów z Sterkowcami, Strzemilce, Zawidcze, Batyjów, Rudenko ruskie, Rudenko laskie, Chmielno, Kustyn, Łodatyn, Laszków, Hrycawola z Znowostawcami, Smarzów, Romanówka, Szczurowice, Grzymałówka, Leśniów, Komorówka, Korsów, Sznyrów, Klekotów, Koniuszków, Bielawce, Piaski, Bołdury, Berlin, Łachodów, Ponikowice, Hołoskowiec. Suchodoły, Gaje smoleńskie, Smolno, Brody, Jazłowczyk, Folwarki małe, Folwarki wielkie, Starebrody, Dytkowice, Gaje dytkowieckie, Buczyna, Suchowola, Gaje starobrodzkie, Ponikwa, Hucisko brodzkie, Sitowisko, Malenisko, Czernica, Boratyn, Nakwasza, Tetylkowce, Popowce, Duden, Niemiacz, Podkamień, Pańkowce, Palikrowe, Styberówka, Wierzbowczyk, Szyszkowce, Markopol, Ratyszcze, Podberezce, Jaśniszcze, Kutyszcze. Panasówka Zagórze z Niszkowcami, Seretec, Załośce, Czystopady, Wreniów, Wertełka, Gontowa, Milno i Blich.

Wykaz listow z zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 15 grudnia 1877.

4% przy 70 losowaniu w sumie 160.600 zł. w. a.

5% przy 18 losowaniu w sumie 83.600 zł. w. a.

5% 37let. przy 8 losowaniu w sumie 50.000 zł. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. 455 481.

Ser. II. Nr. 588 629 889.

Ser. III 1095 1208 3001 7216 9172
10170 10661 10748 10767 10934 11141
11440 11609 11690 12127 12279 12399
12404 12482 12642 12887 12932 12939
13003 13089 13185 13196 13207 13322
13575 13706 13748 13794 13938 13957
14316 14395 14426 14539 14771 14779
14818 15081 15181 15284 15297 15613
15691 15731 15814 16112 16293 16336
16442 16568 16575 16605 16633 16750
16773 16820 16859 17095 17105 17267
17618 17684 18243 18303 18332 18474
18861 18877 18963 18993 19216 19308
19319 19398 19400 19478 19537 18543
19631 19670 19674 19901 19944 20004

Ser. IV. 1419 2234 3069 4663 4770
4813 4865 4996 5084 5219 5222 5293
5371 5419 5528 5598 5601 5631 5748
6007 6031 6203 6259 6344 6390 6421
6569 6578 7085 7155 7233 7263 7392
7501 7750 7910 7919 7929 8097 8118
8215 8313 8378.

Ser. V. 1829 3636 4185 6376 6396 7436
7632 8137 8996 9010 10615 11030 11500
11637 12208 12463 12469 12486 12557
13030 13338 13539 13589 13658 13741
13775 14169 14180 14312 14380 14425
14622 14662 14690 14877 14918 14935
15180 15211 15323 15413 15636 15679
15877 15966 16760 16927 17061 17394
17555 17990 18022 18049 18051 18162
18311 18377 18403 18612 18641 18851
18884 18968 19063 19269 19530 19615
19622 19644 19943 20061 20115 20265
20366 20373 20400 20466 20509 20516
20523 20570 20607 20668 20848 20995
21094 21105 21217 21238 21247 21295

21325	21495	21515	21573	21682	21692
21790	21841	21924	22060	22184	22194
22341	22350	22405	22647	22654	22724
22756	22779	22820	22892	22914	22951
22988	23089	23275	23297	23400	23445
23450	23511	23539	23562	23578	23580
23603	23606	23618	23641	23653	23658
23672	23771	23775	23776	23781	23806
23822	23829	23832	23834	23854	23874
23878.					

(D. n.)

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 17 grudnia.

Obszerne sprawozdanie o upadku Plewny, podaje korespondent *Daily News* z głównej kwatery rossyjskiej: „Rossyanie wiedzieli już w piątek (7 b. m.), że Osman basza czyni przygotowania do wycieczki; wydali przeto ze swej strony wszelkie zarządzenia, aby wycieczkę tę energicznie odeprzeć.

W niedzielę wieczór, kiedy byłem w głównej kwaterze Skobelewa w Brestowaczu, przyszedł szpieg z doniesieniem, że Osman basza rozdał żołnierzom trzydniowe racye, po 150 nabojów i nowe sandały, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa koncentracya wkrótce się rozpocznie. Szpieg podał nadto ciekawy szczegół, że każdy żołnierz otrzymał po kilka kropel oliwy do czyszczenia karabinów.

O godzinie 10 przybył drugi szpieg z doniesieniem, że Osman basza koncentruje swe wojska niedaleko mostu na Widzie. Szpieg ten przyszedł prosto z Plewny a złożywszy raport znikł w ciemnościach nocy. W kilka minut później nadszedł telegram, że po tamtej stronie Plewny widać mnóstwo świateł, poruszających się ciągle. W obozie tureckim widocznie panował ruch, a szpiegi mieli racyę.

Noc mijała powoli. Śnieżnica ustała, a po niebie pędziły czarne chmury, od czasu do czasu padał deszcz ze śniegiem. O godzinie 3 znowu szpieg przyniósł wiadomość, że Osman basza rozpoczyna marsz, że Turcy opuszczają reduty kryszyńskie i że prawdopodobnie opuszczą wkrótce wszystkie reduty wzdłuż naszej linii. Zapytano szpiega, czy wskaże wojsku drogę do redut kryszyńskich, przyczem zagrożono mu śmiercią w razie, gdyby słowa jego okazały się fałszem. Szpieg zgodził się na to, a Skobelew wydał wojsku rozkaz, aby ostrożnie rozpoczęło pochód. Stało się, i pozycye tureckie zostały obsadzone.

Przekonano się wreszcie, że Turcy rozpoczęli wymarsz i że nadeszła chwila stanowcza. Skobelew kazał ufortyfikować bezzwłocznie zajęte pozycye na wypadek, gdyby Turcy zostali odparci i próbowali wrócić na powrót na swe dawne stanowiska. Zaczęło świtać. Było pochmurno i zanosiło się na śnieg. Nagle 30—40 dział zagrzmiało naraz, a po chwili rozpoczął się nieustanny łoskot strzałów karabinowych, tak dobrze nam znany. Bitwa się rozpoczęła. Olbrzym plewnieński po czteromiesięcznej obronie, rzucał grom po gromie na swych wrogów, aby wymknąć się z sieci, którą się otoczyć pozwolił, i uderzył teraz ze swej strony na rowy i reduty, których bronić tak dobrze nauczył Rossyan. Wsiadłszy na koń, udaliśmy się na plac boju. Bitwa toczyła się w drodze do Sofii; za półtora godziny byliśmy na miejscu.

Oczom naszym przedstawił się widok straszliwy i wspaniały zarazem. Za Plewną rozciąga się szeroka, otwarta równina, z której do kotliny plewnieńskiej prowadzi jakby tunel wązka droga wśród skał. Od strony Plewny zamykają równinę strome skały u których stóp płynie rzeka Wid. Z tych skał buchały szybko i w nieregularnych odstępach płomienie, to znikając, to pojawiając się znowu. Były to strzały działowe Turków i Rossyan, które z naszego stanowiska wydawały się jakby pomięszane z sobą. Dym ciągnący się kołem w kierunku Widu wznosił się ku gęstym chmurom, wiszącym nad naszemi głowami, podczas gdy na dole buchały nieustannie kłęby ognia, które jak błyskawice oświecały horyzont. Wśród tych kłębów dymu i fali ognistej można było od czasu do czasu dostrzedz poruszających się na równinie tłumów ludzi, koni, bydła i wozów, piekielny łoskot strzałów karabinowych a głuchy huk stu dział zagłuszał wszystko.

Osman basza, jak się dowiedzieliśmy, opuścił rzeczywiście w nocy z soboty na niedzielę wszystkie pozycye od Grywicy aż do Zielonego wzgórza i skoncentrował nad Widem większą część swej armii tudzież 500—600 wozów. Z okoliczności, że Osman basza wyruszył z tak znacznym parkiem wozów, wnoszą Rossyanie, że musiał być w błędzie co do sił zbrojnych rossyjskich i mniemać, że droga wzdłuż Widu jest jeszcze wolną. Wydaje mi się jednak rzeczą niepodobną, aby Osman był tak źle poinformowanym, mniemam przeciwnie, że wziął on z sobą park wozów dla tego, aby w danym razie mógł służyć mu za osłonę. I rzeczywiście pierwszą rzeczą, którą Rossyanie o świcie spostrzegli, był szereg wozów ciągnionych przez woły, który w zwartym porządku posuwał się ku nim przez równinę. Za temi wozami napełnionemi bagażami znajdowali Turcy istotnie dobrą osłonę przeciw kulom.

Atak turecki skierowany był przeciw pozycyom na północ drogi sofijskiej, obsadzonym przez grenadyerów, których linie ciągnęły się od drogi aż do pewnego punktu naprzeciwko Opaniec, gdzie przez Susurlu łączyły się z linią rumuńską. Mówią, że atak wykonany był w sile 20.000 ludzi, wątpię jednak o tem, gdyż miejsce do rozwinięcia takiej liczby było za małe.

Pod osłoną wozów posuwali się Turcy tak daleko, jak tylko mogli, podczas gdy Rossyanie ze swych odtylcówek Berdana rozpoczęli przeciw nim straszliwy ogień i zbliżające się masy zasypywali kulami i szrapnelami. Wtedy wykonali Turcy czyn świetnej brawury. Widząc, że osłona mało im już pomaga, ponieważ bydło albo padło zabite albo rozbiegło się z przestrachu na wszystkie strony, rzucili się z głośnym okrzykiem na przekopy obsadzone przez pułk sybirski, zmietli go jak burza, wtargnęli do bateryj, a pozabijawszy bagnetem wszystkich artylerzystów tak oficerów jak żołnierzy, ktorzy z rozpaczliwym heroizmem bronili swych dział, opanowali całą bateryę. Pułk sybirski został w puch rozbity i prawie do szczętu zniszczony. Turcy przełamali pierwszą linię. Gdyby byli posunęli się dalej, natrafiliby jeszcze na dwie linie, ale nie mieli już czasu. Rossyanie skoncentrowali się prawie w jednej chwili.

Generał Struków z cesarskiego sztabu przyprowadził pierwszą brygadę grenadyerów, która pod komendą swego wodza z wściekłością rzuciła się na Turków. Przyszło do walki ręcznej, na bagnety. Turcy uporczywie trzymali się w zdobytej bateryi. W zapale bitwy zdawali się zapominać, że wyszli z Plewny, aby się przebić ale nie aby zdobyć jednę bateryę i utrzymać się w jej posiadaniu. Prawie wszyscy Turcy polegli w tej bateryi. Ci, którzy znajdowali się w bocznych przekopach wystawionych na strzały rossyjskie, nie mieli oczywiście żadnej osłony, i wkrótce zmuszeni zostali do odwrotu, który pod wpływem morderczego ognia, rychło zamienił się w ucieczkę. Niektórzy szukali schronienia za zdruzgotanemi wozami i stamtąd odpowiadali na strzały, ale większa część schroniła się w głębokie łożysko Widu, gdzie znalazła dobre przeciw kulom schronienie. Sformowawszy się tutaj rozpoczęli niezwłocznie ogień przeciw Rossyanom.

Była wtedy godzina $\frac{1}{2}$ do 9 rano. Wycieczka turecka już wtedy była faktycznie odpartą, ale walka trwała jeszcze 4 godziny dłużej. Turcy obawiali się widocznie, aby Rossyanie nie przeszli w zaczepne nie wparli ich *en masse* do wąwozu prowadzącego do Plewny. Rossyanie postanowili jednak tylko odpierać wszelkie dalsze wycieczki.

Przez cztery godziny trwał ogień karabinowy, a sto dział wyrzucało dym, ogień i żelazo. Podczas tego byliśmy w ciągłem oczekiwaniu, że jedna lub druga strona rozpocznie atak. Nie myśleliśmy, że walka ta będzie ostatnią pod Plewną.

Około godziny 12 zaczął ogień słabnąć jakby za wspólnem porozumieniem. Potem umilkł zupełnie. Dym podniósł się do góry i nastała cisza — której może już nigdy wrzawa bitwy nie przerwie...

W pół godzinie potem na drodze prowadzącej na około skał po tamtej stronie mostu — ujrzano białą chorągiew. Plewna upadła, Osman basza kapitulował".

Wiadomość o zgonie Osmana baszy dotychczas nie została wyraźnie potwierdzoną. Telegram zimnicki *Agence Russe* z 16 grudnia wspomina jeszcze, że car polecił swemu przybocznemu lekarzowi zająć się leczeniem rannego bohatera. Wiadomość tę trudno pogodzić z telegramem *Presse* według którego śmierć Osmana baszy nastąpiła 15 b. m. w Frateszti. Trudno nawet przypuścić, aby ciężko ranny Osman już 15 b. m. mógł się znajdować w Frateszti, gdy jeszcze 12 b. m. odwiedzał go car w Plewnie, skąd do Frateszti najgorszą w świecie drogą jest mil 20. W Stambule jednak dano wiarę pierwszemu doniesieniu, gdyż depesza wczorajsza ztamtąd mówi już o przygotowaniach do pogrzebu.

Agence Russe donosi z Zimnicy 16 b. m. „Car przejechał w nocy przez obóz Carewicza następcy tronu, a przed południem przeprawił się przez Dunaj. Dziś zanocuje Car w Frateszti w wagonie swoim, a jutro stanie w Bukareszcie. W Plewnie nie znaleziono ani jednego jeńca rossyjskiego lub rumuńskiego. Ranni Turcy pielęgnowani są w różnych ambulansach rossyjsko-rumuńskich. Piecza nad Osmanem baszą powierzoną jest przybocznemu lekarzowi Cara. Pułk nowo przybyły z Rossyi, skierowany został na Ruszczuk."

OSTATNIA POCZTA

O niedzielnym mityngu w Peszcie, o ktorym nam wczoraj doniósł telegram, podają dzienniki dzisiejsze następujące szczegóły: Nieprzyjazne rządowi demonstracye, rozpoczęły się zgromadzeniem ludowem w ujeżdżalni, gdzie się zebrało około 7000 ludzi, po największej części młodych robotników i studentów. Przewodniczył mityngowi deputowany najskrajniejszej lewicy, Jerzy Sztupa. Przemawiali deputowani Helfy i Karol Cötvös. Na trybunie znajdowało się nadto kilku deputowanych najskrajniejszej lewicy i wielu członków redakcyj opozycyjnych dzienników. Nadto przybyła deputacya z Czegledu, złożona mniej więcej z 30 osób a przyjęta przez obecnych okrzykiem *Eljen*. Przebieg posiedzenia był bardzo burzliwy. Helfy w mowie swojej powiedział między innemi. „Ponieważ iluminowaliśmy i hałasowaliśmy, gdy Turcy zwyciężali, więc nie możemy milczeć, w chwili, gdy Serbia w niegodziwy sposób rozpoczyna wojnę. Na trudności nie powinniśmy zważać, rząd albo musi je pokonać, albo ustąpić miejsca innym osobistościom." Mowca mówił dalej o nocie rozesłanej przez Portę do mocarstw, gdy nagle rozeszła się wieść o śmierci Osmana baszy. Ogromne wzruszenie opanowało wszystkich. Odezwały się głosy: „Odkryjcie głowy!" Całe zgromadzenie odkryło głowy. „Imię Osmana baszy, woła Cötvös, będzie po wieczne czasy drogim dla każdego Węgra! Za trójcesarskie przymierze nie potrzebujemu Bośnii i Hercegowiny. Andrassego uznajemy tylko urzędownie. Niech żyje wojna! Węgrzy, aby egzystować, nie potrzebują łączności z Austryą. Należy ogłosić po kraju, że większość sejmowa nie reprezentuje już woli ludu. (*Eljen*)" Następnie została przyjęta rezolucya, a 25 mężów wybranych w tym celu udało się do prezydenta ministrów, aby mu ją wręczyć. Około 1500 młodych robotników i studentów udało się wśród okrzyków na cześć Turcyi do pałacu prezydenta ministrów. Tisza oświadczył, że nie przyjmuje deputacyi, poczem Vechovay i Helfy znów przemawiali przed pałacem ministeryalnym. Przyszło do gwałtownych zajść. Tłum potłukł okna i lampy, wydarł z rąk policyi jednego młodego człowieka, rozbiegł się jednak na widok trzech kompanij wojska, które przywróciły zupełny porządek.

L'Univers i *Germania* otrzymały listy z Rzymu z 13 b. m., które mówią o znacznem polepszeniu się stanu zdrowia Ojca Śgo. Pierwszy z tych dzienników mówi, że spokojność, jakiej używał Ojciec św. przez kilka dni, przyniosła dobre skutki, tak, iż mógł udzielać posłuchań kardynałom a kardynała Regnier dwukrotnie przyjmował. *Germania* mówi, że polepszenie zaczęło się już 7go po śnie bardzo pokrzepiającym. Papież przyjmował już radzców różnych kongregacyj i słuchał ich raportów. *L'Univers* donosi, że nowy konsystorz odłożony został na 28 grudnia. *Pester Lloyd* donosi, że tajna bulla papieska z d. 18 maja 1873 naznacza, aby konklave odbyło się na Malcie. Bullę tę wszakże ogłosiła już w roku 1874 *Kölnische Zeitung*, a okazało się, że była podrobioną i przerobioną z bulli Piusa VI.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 grudnia. Izba deputowanych odrzuciła 125 głosami przeciw 63 wniosek ustanowienia komisyi z 12 członków złożonej dla zbadania, w jaki sposób rząd wykonuje ustawę o stowarzyszeniach i ustawę prasową. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd nie da się odstraszyć od wykonywania ustaw. Klasy posiadające i pracujące pragną spokoju i mogą być pewne, że w swojem posiadaniu i zarobkowaniu znajdą ochronę. Wybory hr. Colloredo i br. Kutschery (z Czech) sprawdzono i uchwalono rezolucyę wzywającą rząd, aby namiestnictwu w Pradze polecił dokładne przestrzeganie ordynacyi wyborczej dla Rady państwa.

Wiedeń, 17 grudnia. Izba panów przyjęła bez rozprawy ustawę o poborze podatków i pokryciu wydatków państwa od 1 stycznia do końca marca 1878, dalej ustawy o prowizoryum ugodowem i cłowem. Uchwały zapadły według wniosków komisyi zgodnie z uchwałami Izby deputowanych. Natomiast ustawę o podatku od wódki uchwaliła Izba panów z kilku zmianami merytorycznemi.

Pol. Corr. donosi: Dochód z podatków bezpośrednich od stycznia do końca października 1877 wynosi 73,217.000 zł. t. j. o 206.000 zł. więcej niż w tym samym peryodzie roku poprzedniego. Dochód z podatków pośrednich wynosi 137,070.000 t. j. o 2,120.000 zł. więcej niż w tymże samym peryodzie roku poprzedniego.

Z Bukaresztu donoszą *Polit. Corr.*: Turecka depesza okólnikowa zrobiła w tutejszych kołach rossyjskiej dyplomacyi wrażenie niekorzystne. Akcentowanie częściowych reform, które mają być przyznane, wobec przyznanych reform ogólnych, podniesienie integralności państwa ottomańskiego, prośba o medyacyę dla medyacyi, stanowią zniechęcające ustępy aktu tureckiego. Usprawiedliwiają one panujące już od kilku tygodni w rossyjskich kołach dyplomatycznych przekonanie, że po upadku Plewny nie można jeszcze liczyć na szczere zbliżenie się Porty.

Z Aten donoszą *Pol. Cor.* 17 bm.: Ażeby zażegnać niebezpieczeństwa grożące na wyspie Krecie, postanowiła Porta przyznać Krecie takie same stanowisko autonomiczne, jakie zajmuje wyspa Samos. W Atenach odbyła się znowu wczoraj demonstracya ludowa na rzecz wojny.

Budapeszt, 17 grudnia. W Izbie deputowanych Szontagh żąda wytoczenia śledztwa z powodu wczorajszych demonstracyj. Minister-prezydent oświadcza, że rząd nie może tego znosić, ażeby w Węgrzech uliczne demonstracye rozstrzygały o polityce zewnętrznej lub wewnętrznej. Rząd jest obowiązany zachować zaufanie do Węgier i liczy na patryotyzm każdego obywatela. W danym razie rząd wystąpi z surowością odpowiadającą jego obowiązkom.

Peszt, 17 grudnia. Izba niższa przyjęła wniosek prezydenta Ghyczego, aby wezwać ministra sprawiedliwości do zarządzenia śledztwa z powodu wczorajszych demonstracyj. Ustawy o prowizoryum budżetowem i o przedłużeniu traktatu handlowego z Anglią zostały uchwalone.

Uermenyi interpelował, czy minister-prezydent wobec noty okólnikowej tureckiej ma zamiar wpływać z swojej strony na przywrócenie pokoju na podstawie terrytoryalnego *status quo ante?*

Wersal, 17 grudnia. Senat uchwalił nagłość przedłożenia w sprawie uchwalenia dwóch 12tych części budżetu i czterech podatków. Komissya już jutro zda sprawę.

Generał Aurelles de Paladines umarł.

Izba unieważniła 313 głosami przeciw 201 wybór dep. Bontoux (gen. dyrektora kolei południowej austryackiej.)

Kolonia, 17 grudnia. *Kölnische Zeitung* potwierdza, że oznaczona w tureckiej nocie podstawa medyacyi pokojowej wydaje się w Berlinie wprost do nie przyjęcia.

Konstantynopol, 17 grudnia. Mahmud Damat basza wyjechał na inspekcyę fortyfikacyj Adryanopola, Filipopola i Bałkanu.

Nedzib-basza obejmuje komendę armji sofijskiej.

Odbywają się częste konferencye między posłami zagranicznymi i z ministrami tureckiemi w sprawie medyacyi, jednakże nie przyszło jeszcze do porozumienia co do podstaw pośrednictwa.

Konstantynopol, 17 grudnia. Ajencya Hawasa donosi: Missya Kostakiego Adonidesa na wy-

spę Kretę odroczona. Mianowanie chrześcijańskich gubernatorów jeszcze nie nastąpiło.

Zwłoki zmarłego Osmana baszy zostaną do Konstantynopola przewiezione i z największą uroczystością pogrzebane.

Zapewniają, że Sulejman basza rozpoczął dziś nową walkę. Zresztą niema żadnych wiadomości z teatru wojny.

Bogot, 17 grudnia. Biuletyn urzędowy: Dnia 15 b. m. zajęli Rossyanie pozycye pod Eleną. Rossyjska przednia straż z Slatarycy ścigając Turków zabrała telegraf z Eleny do Bebrowy, zajęła Bebrowę i dotarła do Achmetli. Turcy stracili wiele zabitych i rannych, a Rossyanie 12 ludzi. Rossyjscy żołnierze ugasili pożar w Elenie, gdzie spłonęło 40 domów. W Szybce trwał 15 i 16 b. m. gwałtowny ogień karabinowy i działowy. Trzy granaty explodowały w jednej bateryi tureckiej, która potem umilkła.

Bukareszt. 17 grudnia. Car przybył o godzinie 11½ rano na dworzec, gdzie go przyjmowali książę, burmistrz, Gorczakow, Cogolniceano, duchowieństwo, władze. Tłum ludu wołał: hurra!

Wiedeń. 18 grudnia. (*Tel. pryw.*) Izba wyższa obradowała wczoraj nad ustawą o opodatkowaniu spirytusu. Ks. Jabłonowski oświadczył się zasadniczo przeciw ustawie, choć przemawiają za nią względy państwowe. Izba uchwaliła ustawę, poczyniwszy w uchwałach Izby niższej zmiany, z których dwie czynią zupełnie zadość dwom ważnym wnioskom koła polskiego. Izba panów przyjęła bowiem jako miarę ryczałtowania podatku przy burakach 4½ hektolitrów produkcyi alkoholu, przy mącznych materyałach 5½, przy melassie 6½. Dalej zniosła Izba panów postanowienie Izby deputowanych, które orzekało, że celem uzyskania pewnych opustów podatkowych gorzelnie gospodarskie muszą być prowadzone przez tę samą osobę, która prowadzi gospodarstwo. W końcu przyznała Izba panów gorzelniom gospodarczym ośmiomiesięczną kampanję zamiast siedmiomiesięcznej.

Wiedeń, 18 grudnia. (*Tel. pryw.*) Donoszą z Sistowa, że na radzie wojennej uchwalono stanowczo, że armia rumuńska nie przekroczy Bałkanu. Rossyjskie operacye ku Bałkanowi rozpoczną się skoro ubytek w armii zostanie wypełniony, a lazarety rumuńskie będą opróżnione. Do Bukaresztu przybywają ustawicznie nowe transporty wojska rossyjskiego.

Fremdenblatt potwierdza wiadomość, że turecki komendant Antiwari oświadczył gotowość oddania twierdzy austryackiemu wojsku. *Fremdenblatt* dodaje uwagę, że Austrya wtedy tylko przyjęłaby tę propozycyę, gdyby sama chciała wejść w akcyę wojenną.

Presse donosi, że w ciągu najbliższych dni przybyć ma do Wiednia ks. Leuchtenberski, generał-major *à la suite* cesarza Aleksandra.

Z Belgradu donoszą, że Horwatowicz zajął Adlie. Książę Milan przybył do Aleksinaczu i objął komendę nad armią zaczepną. Oddział majora Benickiego bombarduje Mramor. Profesor Kujondzicz organizuje legię studencką.

Paryż, 18 grudnia. (*Tel. pryw.*) Telegram z Pery w *Bien Public* donosi, że w. wezyr otrzymał uwiadomienie od ks. Gorczakowa, iż gotów jest wysłać gen. Ignatiewa, celem rokowań o pokój do Adryanopola lub Sofii.

Około 160 prefektów, podprefektów i sekretarzy rad generalnych otrzymało już lub zażądało dymisyi. Rząd z 84 prefektów zatrzymać chce tylko czterech.

Poradim, 18 grudnia. Wiadomość o śmierci Osmana baszy jest fałszywą. Stan Osmana nie ulega żadnemu niebezpieczeństwu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 17 grudnia 1877. godz. 2 10 min. Losy kredytowe 163·75, Węg. akcye kredyt 192·10, Akcye anglo-austr. 89·25, Akcye banku Union 61·50, Akcye kolei Karola Ludwika 246·30, Akcye kolei północnej 193·75, Akcye kolei południowej 76·75, Akcye kolei Alföld 113.25, Akcye kolei Elżbiety 160·25. Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 110·50. Akcye kolei Rudolfa 116·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·50, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 135·60, Akcye kolei siedmiogrodzkiej —.—, Akcye banku obrotowego 97.—, Losy tureckie 12·30, Akcye kolei węg.-galic. 95·50, Akcye kolei państwowej 257·25, Akcye banku związkowego 68·—, Rubel papierowy 1·22¼, Węgierskie losy 76·50, Mark niem. 58·85· Usposobienie stłumione.

Wiedeń, dnia 18 grudnia, godzina 10 min. 50. Akcye kredytowe 209·—. Anglo-Austr. 90·—, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 246·30, południowa —·—. Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —.—, Napoleonsdor 9·57. Usposobienie ciche.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

NADESŁANE.

Polecamy magazyn **Henryka Müllera** róg ulicy Halickiej Nr. 6. jako największy i najtańszy *„Skład zabawek dla dziatek“*

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 17 i 18 grudnia 1877.

Hotel George'a.

Pp. A. hr. Borkowski z Szlachcińca. A. Morawski z Kozówki. W. Osmólski z Góry. J. Rakowski z Polski. W. Rulikowski z Mircza.

S. hr. Dzieduszycki z Podhorca. J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk. E. br. Hohendorff z Byszowa. Sochaniewicz z Tarnowa. Z. Dembowski z Kosienic. J. Jaruntowski z Załanowa. J. Jełowicki z Daszawy. E. Oczosalski z Rusiatycz. M. Pietrzycki z Łonki. J. Tyszkowski z Rybotycz. B. Ujejski z Strzelisk. Dr. A. Borzemski z Tłumacza. A. Suwlikowski z Warszawy

T. hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk. Dr. E. Łobaczewski z Przemyśla. K. Guszkowski z Nowego-miasta. W. Ustrzycki z Czelatycz.

Hotel Angielski.

Pp. B. Papara z Batiatycz. S. Zawałkiewicz z Łackiej-Woli. A. Żurakowski z Horbacza.

R. Jastrzębski z Stanisławowa. A. Mysłowski z Koropca. B. Skibniewski z Balic. A. Waligórski z Dobrzanicy. K. Algierski z Tarnopola. L. Engländer z Buda-Pesztu. H. Preger z Buda-Pesztu. J. Koniecki z Zelibory.

L. Koenig z Pragi. J. Klein ze Stryja. K. Ostrowski z Brodów. M. Dybowski z Humieńca.

Hotel Warszawski.

P. S. Zaruski z Oleska.

K. Arkstauer z Pola. W. Czechowicz z Potoka. H. Majewski z Warszawy. A. Ujejski z Mosta. W. Snowicki z Kopań. A. M. Rozborski z Hnizdyszowa.

Hotel pod koleją.

P. E. Młokosiewicz z Warszawy.

Hotel Langa.

Pp. W. Szabelski z Baranowa. G. Drechsler z Wiednia. I. Beck z Wiednia. O. Wödl z Wiednia.

T. Cieśliński z Poznańskiego. A. Schmidt z Ullersdorf. R. Vogel z Insbruck. M. Blumenfeld ze Stanisławowa. I. Schmal z Wiednia. I. Reinhard z Wiednia.

I. Bernadiner z Wiednia.

Hotel Kuhna.

P. K. Juszczyński z Żółkwi.

Hotel Europejski.

Pp. W. Schwarz z Żółkwi. Dominik z Trójcy. B. Wołowski z Wiednia.

Hotel Krakowski.

Pp. L. Stachniewicz ze Sambora. J. Bittner ze Sarnik.

B. Deskur ze Stanisławowa. M. Mazurkiewicz z Berczowa. Dr. W. Dolowski z Czerniowiec. J. Delikowski z Krakowa.

Hotel pod tygrysem.

Pp. Dr. S. Apfel z Turcyi Dr. M. Wasilaki z Turcyi. Dr. A. Altman z Turcyi. I. Baltasan z Turcyi. I. Hoiki tur. oficer z Turcyi.

Hotel Podolski.

M. Lewiński z Wesoły.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. I. Marjanowski do Stryja. A. Wagner do Stryja. C. Lekczyński do Rymanowa. K. Pasakas do Kolanek. A. Rulikowski do Brodów. T. Sołdraczyński do Jabłonia. T. Zelechowski do Korczowa.

A. hr. Borkowski do Krakowa. Z. Kraus do Sokala. M. Aywas do Czerniowiec. L. Janocha do Obertyna. S. Kurowski do Krakowa. A. Morawski do Kozówki. W. Rulikowski do Mircza. S. Sochanik do Holhradu. M. Teodorowicz do Hawrylaka.

Dr. S. Apfel do Krakowa. Dr. A. Altmann do Krakowa. Dr. M. Wasilaki do Krakowa. J. Baltazon do Krakowa. I. Hoiki do Krakowa. M. Tirman do Kołomyi. Z. Dembowski do Kossienic. J. Jaruntowski do Załanowa. J. Jełowicki do Daszawy. A. Mysłowski do Koropca. M. Pietrzycki do Łonki. S. Zawałkiewiez do Lackiej-Woli.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 18 grudnia 1877. 7 rano

Barometr 738.82 mm Psychrometr suchy—3·,°C. Psychrometr wilgotny—3 7°C. Prężność pary 3·3mm. Wilgoć 95%. Zachmurzenie 10. Wiatr Sl. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin

Temperatura powietrza—3·0°R.

Barometr opada.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 grudnia 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245	75	248	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	119	50	122	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	—	84	75
„ „ „ 4% „	78	25	79	—
„ „ „ 5% okresowe	84	—	84	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	—	89	90
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. gali. 5% m. k.	85	80	86	70
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	61
Dukat cesarski	5	58	5	66
Napoleondor	9	54	9	64
Półimperyał	9	65	9	85
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	87
„ „ papierowy	1	21½	1	23½
100 marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	104	50	106	50
Kupony w srebrze	104	—	106	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 14 grudnia 1877.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.85	64.—
luty-sierpień	63.35	64 —
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.90	67.10
kwiecień-październik	66.90	67 10
Losy z roku 1839 całe	301.—	304 —
„ „ 1839 piata część 0%	301.—	304.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.25	109.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113 10	113.30
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122 —	123.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	135 50	136.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	135 50	136.—
Renty Como po 42 lir. aus.	25.50	26 50
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.75	139 50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.65	74 85
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	103.75
Bukowiny	82.50	83.25
Galicyi	86.25	86 75
Niższej Austryi	104.—	104 50
Siedmiogrodu	76 25	76 75
Węgier	78.50	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	90.75	91.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	209.—	209.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	735.—	745.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	801.—	803.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	343.—	349.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	160 50	160 75
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1945.—	1950 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	246 —	246.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.50	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	256 50	257.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76 75	77 25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	96.—	96 50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny. w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ w 30 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.—	—.—
„ „ „ po 5%	83 75	84 60
„ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.75	84.60
Gal. banku hipot. po 6%	89.20	89 80
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	95.—	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 5%	82.—	82.50
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	94 —	—.—
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69 —	69 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	62 —	64. —
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ 100 zł. w. a.	98. —	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.50	101. —
„ „ „ „ II. emisyi	99.60	99.90
„ „ „ „ III „	97 25	97.75
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76 30	76.60
z r. 1867	75. —	75.50
z r. 1868	68.50	69 —
z r. 1872	63 25	63.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.—	66 25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	163.75	164.25
Clarego po 40 zł. m. k.	28 50	29. —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92.75	93 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	15.—	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.	29.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14 —
Salma po 40 zł. m. k.	41.—	41.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.75	34.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	118.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26.—	26.50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.55	119·95
Paryż za 100 fr.	47.70	47 75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.6 .50	5 67.—
„ pełnej wagi	5.66.50	5.68 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.57. —	9.58· —
Rossyjski imperyał	9.83.—	9.85. —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.40	105 50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 17 grudnia

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	90
„ „ „ w srebrze	66	90
Renta w złocie	74	65
Losy pożyczki z roku 1860	113	20
Akcye banku wiedeńskiego	794	—
„ „ kredytowego	208	50
Londyn	119	20
Srebro	104	85
Napoleondor	9	56½
Dukat cesarski men.	5	65—
100 marek niemieckich	58	90

Dziennik Urzędowy.

(6927 3—3) **Edykt.**

L. 65626. Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy zawiadamia niniejszem edyktem p. Kazimierza Teodorowicza, że w skutek wniesionego pod dniem 4 października 1877 l. 52533 przez filię c. k. uprzyw. aust. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie pozwu wekslowego nakaz zapłaty sumy 600 zł. a. w. z pn. z dnia 6 października 1877 l. 52533 przeciw niemu wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego, tutejszego adwokata dra Sokala z zastępstwem adw. dra Raabego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postęp. sąd. przeprowadzonym zostanie.

Wzywa się zatem niniejszym edyktem pozwanego, aby w ciągu trzech dni albo sam zarzuty wniósł, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 13 grudnia 1877.

(6825 3—3) **Edykt.**

L. 19800. Józefa Fellera z miejsca pobytu niewiadomego powiadamia się, że uchwałą tusądową z dnia 7 grudnia 1877 l. 19800 uzyskał Ozyasz Gotthef przeciw Józefowi Feller, Mojżeszowi Fraenkel i Leibiszowi Feller nakaz zapłaty sumy wekslowej 2500 zł. w. a., że do zastępstwa praw jego postanowiono kuratorem p. adwokata dra Ehrlicha z substytucyą p. adwokata dra Kohna i do rąk pierwwymienionego nakaz zapłaty doręczono, zawzywa się go, aby temuż kuratorowi dowodów swej obrony udzielił, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił.

C. k. sąd obwodowy.

Sambor 7 grudnia 1877.

(6948 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 21407. Dnia 1 stycznia 1878 rozpocznie swą czynność ck. urząd pocztowy w Gawłuszowicach, w powiecie Mieleckim, który się będzie zajmował pocztą listową i wartościową jakoteż przekazami pieniężnemi do kwoty 100 zł. i który otrzyma swe połączenie z urzędem pocztowym w Mielcu przez codziennych pieszych posłańców pocztowych, którzy obiegać będą w następującym porządku:

Z Gawłuszowic o godz. 4·30 po południu, w Mielcu o godzinie 7 po południu.

Z Mielca o godzinie 9·30 przed południem, w Gawłuszowicach o godzinie 12 w południe.

Przyłącza się do poczty osobowej pomiędzy Dembicą i Nadbrzeziem.

Ta poczta przyjmować winna posyłki wartościowe li do wagi $1^1/_2$ kilogramów bez ograniczenia co do wartości onychże.

Do okręgu doręczań nowego urzędu pocztowego w Gawłuszowicach przydzielają się następujące miejscowości: Kliszów, Ostrowek, Wola zdakowska, Młodochów, Borki, Brzyście, Krzemienica, Rożniaty i Sadkowa góra.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 6 grudnia 1877.

Kundmachung Z. 21407.

Mit 1 Jänner 1878 wird im Orte Gawłuszowice Mielezer Bezirks, ein k. k. Postamt in Wirksamkeit treten, welches sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, dann mit dem Geldanweisungsgeschäfte bis zum Einzelnbetrage von 100 fl. befassen und seine Verbindung mittelst täglicher Fußbotenposten mit dem Postamte in Mielec erhalten wird, welche verkehren werden wie folgt:

Von Gawłuszowice um 4 U. 30 M. NM., in Mielec um 7 U. NM.

Von Mielec um 9 U. 30 M. VM., in Gawłuszowice um 12 U. Mtgs.

Influenz zu und von den Personenposten zwischen Dębica und Nadbrzezie.

Fahrpostsendungen werden bei diesem Postamte bis zum Einzelngewichte von $1^1/_2$ Kilogrammen ohne Einschrenkung des Werthes angenommen werden.

Dem Bestellungsbezirke des neuen Postamtes werden folgende Ortschaften einverleibt: Kliszów, Ostrowek, Wola zdakowska, Młodochów, Borki, Brzyście, Krzeminica, Rożniaty i Sadkowa góra.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg am 6 Dezember 1877.

(6977) **Ogłoszenie.**

L. 12404. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Leżajsku zawiadamia, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Brzyska Wola na dniu 2 stycznia 1878 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wsyystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Leżajsk 15 grudnia 1877.

(6972) **Ogłoszenie.**

L. 21 Wydział tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza, że p. Kajetan Bohdanowicz adwokat w Tarnowie orzeczeniem przez Radę dyscyplinarną Izby adwokatów w Tarnowie z dnia 24 marca 1876 L. 9 wydanem przez Senat dyscyplinarny najwyższego c. k. trybunału sprawiedliwości z dnia 29 listopada 1877. l. 4705 zatwierdzonem w wykonaniu adwokatury na sześć miesięcy suspendowanym został, a na czas tej suspenzacyi mianowany został jego generalnym substytutem ad. dr. Alojzy Malawski z podstawieniem ad. dr. Ludwika Pietrzyckiego w Tarnowie.

Tarnów dnia 13 grudnia 1877.

(6982 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 12772. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu Nowosądecka rozpisuje odnośnie do obwieszczenia z dnia 30 października 1877. l. 11023. ponowną licytacyę na wydzierżawienie podatku konsumcyjnego od mięsa bezwarunkowo na jeden rok t. j. od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 lub bezwarunkowo na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 z zastrzeżeniem milczącego odnowienia na dalszy drugi i trzeci rok 1879 i 1880 lub bezwarunkowo na trzy lata t. j. od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1880 w okręgach dzierżawnych:

a) Grybowskim z ceną wywołania rocznych 1731 złr.

b) Nowosądeckim z ceną wywołania rocznych 10034 złr. 87 ct.

na dzień 24 grudnia 1877 która się o godzinie 9 z rana rozpocznie.

Oferty pisemne zaopatrzone 10 % wadyum mogą być przed rozpoczęciem ustnej licytacyi wniesione.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu i u nadzorów c. k. straży skarbu w Nowym Sączu i w Gorlicach

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

Nowy Sącz dnia 15 grudnia 1877.

(6946) 1—3) **Edykt.**

L. 47572. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że w sprawie Józefa Stand przeciw Szymonowi Weich i Betti Weich pto 5000 złr. w. a. z pn. celem zaspokojenia sumy 5000 złr. z odsetkami po 18% od dnia 23 czerwca 1877 i sumy 50 złr. w. a. jako niezapłaconą resztą odsetków od dnia 23 grudnia 1876 płatnych i kosztami w kwocie 16 złr. 42 ct. w. a. odbędzie się w tutejszym sądzie licytacyjna sprzedaż na dniu 18 stycznia 1878, 28 stycznia 1878 i 12 lutego 1878 każdym razem o godzinje 10 przed południem, sum 290 złr. w. a. z pn. i 140 złr. w. a. z pn. w stanie biernym $^1/_8$ części realności pod l. $168^2/_4$ Jakóba Beera dw. im. Sternbacha własnej dom. 185 pag. 190 n. 66 on. i dom. 233 pag. 801 n. 67 on. zaintabulowanych, tudzież sumy 100 złr. w. a. z pn. na rzecz Betti Weich instr. 320 pag. 232 n. 11 i 15 on. zaintabulowanej w stanie biernym sumy 2625 złr. w. a. w stanie biernym realności pod l. $168^2/_4$ we Lwowie dom. 185 pag. 162 n. 34 on. na rzecz Menachem Michała Sternbacha zaintabulowanej.

Jako cenę wywołania ustanawia się 1) kwotę 622 złr. 79 ct. w. a. od sumy 290 złr. z pn., 2) kwotę 296 złr. 47 ct. w. a. od sumy 140 złr. w. a. z pn. i 3) kwotę 280 złr. w. a. od sumy 100 złr. w. a. z pn.

Wadyum wynosi od pierwszej sumy 62 złr. w. a. od drugiej 29 złr. a od trzeciej 28 złr. w. a.

Gdyby te sumy w powyższych dwóch pierwszych terminach za cenę wywoławczą sprzedane nie zostały, będą na trzeciem terminie poniżej takowej po jakiejbądź cenie sprzedane. Dalsze warunki i wyciągi tabularne można przejrzeć w tutejszej registraturze.

O tem zawiadamiamy p. Józefa Stand przy zwrocie aktu notaryalnego, Szymona Weich, Betti Weich, jakoteż wierzycieli Mendla Tusch, c. k. prokuratoryę finansową we Lwowie, wreszcie wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego t. j. po 18 sierpnia a względnie 21 sierpnia 1877 na hipotekę powyższych sum weszli, do rąk kuratora, którego się dla nich w osobie p. adw. dr. Goldberga, a w zastępstwie p. adw. dr. Sokala ustanawia i przez edykta.

Lwów dnia 20 października 1877.

(6976 1—3) **Edykt.**

L. 4273. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu wyznacza w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Jaśkowi Trojniak pto 200 złr. w. a. odnośnie do ogłoszenia z 28 grudnia 1876 l. 7449 celem przeprowadzenia licytacyjnej sprzedaży realności pod l. k. 109/183 w Chotyńcu nowy jeden termin na dzień 19 grudnia 1877 o godzinie 10 rano pod warunkami ogłoszonemi z tą jedynie zmianą, że ta realność na tym jednym terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Krakowiec 27 września 1877.

(6978 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 4594. Dnia 10 stycznia, 7 lutego i 7 marca 1878 każdem razym o 10 godzinie rano, a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 330 złr. na trzecim zaś i poniżej tejże, sprzedanem będzie w tutejszym sądzie gospodarstwo Józefa Sałapatka własne, w Żarnówce pod nr. 119/19 położone, celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Jakobsohna w kwocie 17 złr. z pn.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i oszacowania wolno interesowanym tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy.

Maków dnia 20 listopada 1877.

(6987 1—3) **Konkurs.**

L. 10150. Posada sędziego powiatowego w Bóbrce, lub w razie przeniesienia przy innym sądzie powiatowym Galicyi wschodniej w VIII klasie rangi ze systemizowanemi należytościami jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swe należycie udokumentowane podania do 15 stycznia 1878 do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Złoczowie.

Lwów 15 grudnia 1877.

(6922 3—3) **Edykt.**

L. 5052. Dnia 2 stycznia ewentualnie 5 lutego i 5 marca 1878 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w Sokalskim c. k. sądzie powiatowym przymusowa publiczna sprzedaż realności gruntowej pod l. k. 21 w Tartakowie Maksyma Sawczuka własnej przedmiotu ksiąg gruntowych nie stanowiącej na rzecz Mirli Krauz o 38 złr.

Cena szacunkowa wynosi 1439 złr. 10 ct.

Warunki licytacyi, akt opisania i oszacowania można tu przejrzeć.

Sokal 8 maja 1877.

(6921 3—3) **Edykt.**

L. 6898. Dnia 2 stycznia ewentualnie 5 lutego i 5 marca 1878 o godzinie 9 rano, odbędzie się w sokalskim c. k. sądzie powiatowym przymusowa publiczna sprzedaż realności gruntowej l. 8 w Tartakowie przedmiotu ksiąg gruntowych nie stanowiącej Karoliny Melnyk, własnej na zaspokojenie wierzytelności Isaaka Kirschbauma w kwocie 57 złr. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 270 złr.

Warunki licytacyi, akt opisania i oszacowania można tu przejrzeć.

Sokal 16 czerwca 1877.

(6915 3—3) **Edykt.**

L. 5959. C k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia Katarzynę ze Stuberów Decker, że na skutek prośby Wiktoryi Zielonkowej de pres. 3 listopada 1877 l. 5959 na podstawie prawomocnego dekretu dziedzictwa po Henryku Stuberze z dnia 12go maja 1855 l. 847 i dekretu dziedzictwa po Janie Zebrackim z dnia 22go marca 1873 l. 1387, wreszcie cessyi z dnia 26 marca 1855 zezwolono na wpis tabularny Wiktoryi Zielonkowej za właścicielę jednej czwartej części z połowy jednej szóstej części dóbr Zawada i Nawojówka w stanie czynnym tychże dóbr i że uchwała dla niej wystosowana zostaje p. drowi Olszewskiemu jako kuratorowi dla niej ustanowionemu doręczoną.

Nowy Sącz 24 listopada 1877.

(6925 3—3) **Edykt.**

L. 1501. C. k. sąd powiatowy w Wadowicach podaje do wiadomości, że celem ściągnienia należytości 130 zł. w. a. z pn. odbędzie się w budynku sądowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 65 w Tłuczani dolnej położonej, dłużnika Antoniego Wozniczki własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, składającej się z domu drewnianego, sadku i z 2 stajan gruntu w trzech terminach a to 17 stycznia, 14 lutego i 15 marca 1878 każdym razem o 10 godzinie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 320 zł. zaś wadyum wynosi 32 zł. w. a, które ma być złożone w gotówce do rąk komisyi sądowej.

Inne warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszej registraturze.

Wadowice dnia 10 września 1877.

(6899 3—3) **Obwieszczenie.**

L 8654. W c. k. sądzie powiatowym w Lisku odbędzie się w dniach 15 stycznia, 29 stycznia i 13 lutego 1878 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności Jana i Józefy Ramżyńskich pod nr. 216 w Lisku, celem zaspokojenia pretensyi Michała Szpakowskiego w kwocie 129 złr. 38 ct. z pn.

Cena wywołania 180 złr., zakład 18 złr.

Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Lisko 19 listopada 1877.

(6931 3—3) **Konkurs.**

L. 1045. Posada akuszerki z wynagrodzeniem rocznem 200 zł. i 20 zł. na mieszkanie jest do obsadzenia przy c. k. salinie Bocheńskiej.

Podania zaopatrzone świadectwami urodzenia, moralności i dyplomem sztuki położnictwa należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do podpisanego c. k. zarządu, licząc od trzeciorazowego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. urzędu salinarnego.

W Bochni dnia 13 grudnia 1877.

(6781 3—3) **Edykt.**

L. 5900. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu na skutek prośby Wincentego Glińskiego de praes 1 listopada 1877 l. 5900 wdrażając postępowanie amortyzacyjne wzywa z życia i miejsca pobytu niewiadomych: Józefa Rzepeckiego, Maryannę 1 vto. Witowską 2 Rzepecką, Marcina Leszczyńskiego, Antoniego i Rozalię Dobrowolskich, Józefa Witowskiego Helenę z Kowalewskich Witowską, Antoniego Witowskiego i tegoż najbliższych krewnych spadkobierców, Heleny z Kowalewskich Witowskiej spłodzonych i Antoniego Witowskiego, Macieja Leszczyński Jakóba Rzepeckiego, Błażeja Szafrańskiego, Wawrzyńca Brzezinę i Helenę z Witowskich Jugiewiczową i prawo nabywców tejże którzyby do następujących ciężarów realności pod nr. 278 w Nowym Sączu położonej a szczegółowo.

1) w księdze dom. 1 pag. 151 n. 1 on. na mocy umowy z dnia 29 stycznia 1795 zaingrosowany obowiązku Antoniego Witowskiego wypłacenia ojczymowi Józefowi Rzepeckiemu sumy 50 zł. zaprenotowanego.

2) w księdze dom. 1 pag. 151 n. 3 on. na podstawie aktu działu majątku matki 1 Witowskiej 2 Rzepeckiej z dnia 24 czerwca 1774 na majątku Antoniego Witowskiego ciążącej sumy na rzecz Józefa Rzepeckiego męża wydzielającej 2 śl. Rzepeckiej z tytułu poczynionych wydatków na reperacyę po spaleniu majątku Witowskich i z tytułu popłaconych za tychże długów w łącznej kwocie 876 złp. czyli 219 zł.

3) w księdze dom. 1 pag. 152 n. 5 on. ciążącej sumy podniesionej z depozytu byłego król forum szlacheckiego w Tarnowie należącej do Marcina Leszczyńskiego w kwocie 231 zł. 43 ct. z procentami po 5 proc. płacić się mającemi na podstawie dokumentu w dn. 15 stycznia 1798 na gruntach do realności nr. 234 oznaczonej, należących zahipotekowanej,

4) w księdze dom. 1 pag. 152 n. 6 on. ciążącej sumy 500 zł. wypożyczonej przez Antoniego Witowskiego od Antoniego i Rozalii Dobrowolskich zabezpieczonej na gruncie czyli ogrodzie dawniej Strzałkowskie teraz Witowskie z prawem 6 letniej, od dnia 4 sierpnia 1801 poczynać się mającej dzierżawy tego gruntu czyli ogrodu zamiast procentu i z obowiązkiem że wierzyciele staną się właścicielami tego pola czyli ogrodu jeżeli dłużnik sumy tej w oznaczonym terminie 6 letnim nie zwróci stosownie do kontraktu z dn. 4 sierpnia 1801.

5) wedle dom. 1 pag. 153 n. 7 on na podstawie testamentu Maryanny 1 v. Witowskiej 2 v. Rzepeckiej z dnia 27 marca 1793 ciążącego obowiązku Antoniego Witowskiego wypłacenia Józefowi Witowskiemu sumy 300 złp. czyli 75 zł. z procentami prawnemi zahipotekowanej, na stajaniu pola Stradomskie zwanego,

6) wedle dom. 1 pag. 153 n. 8 on. na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży z d. 15 marca 1803 ciążącego zastrzeżenia że Helenie z Kowalskich Witowskiej nie wolno gruntu w pozycyi 9 haer. nabytego ani w części, ani w całości pozbywać obcemu, ani też długu zaciągać, chyba tylko na spłacenie długów Antoniego Witowskiego, gdyby się jakie okazały, jeżeliby zaś Helena Witowska grunt ten sprzedać chciała nie wolno jej sprzedać tegoż nikomu, tylko swoim spadkobiercom spłodzonym w Antonim Witowskim lub też najbliższym krewnym Antoniego Witowskiego a to za sumę 562 zł. 30 ct.

7) wedle dom. 1 pag. 153 n. 9 on. zapisanej na rzecz Macieja Leszczyńskiego jednoroczej z dniem 23 kwietnia 1804 poczynającej się dzierżawy gruntu, do Heleny Jugiewiczowej wedle poz. 9 haer. należącego za sumę 175 zł.

8) wedle dom. 1 pag. 154 n. 10 on. zaprenotowanego wyroku zaocznego magistratualnego z dn. 27 września 1804 mocą którego grunt u „górki“ zwany Jakóbowi Rzepeckiemu został przyznany.

9) wedle dom. 1 pag. 154 n. 12 on. ciążącego z mocy kontraktu z dn. 25 stycznia 1806 na rzecz Błażeja Szafrańskiego prawa 4 letniej z dniem 15 marca 1 06 poczynającej się dzierżawy gruntu w poz. 9 haer. określonego za sumę 175 zł.

10) W pozycyi wykreślonej 11 zawierającej prenotacyę wyroku magistratualnego z dn. 11 października 1804 na rzecz Jakóba Rzepeckiego co do sum 876 złp. 300 złp. i 84 złp. razem 1260 złp. czyli 315 zł. z procentem po 5 proc. jako przez Błażeja Szafrańskiego na wykupno sądowej sekwestracyi wypłaconych a na rzecz Błażeja Szafrańskiego wedle dom. 1 pag. 155 n. 13 on. ciążących.

11) wedle dom. 1 pag. 155 n. 14 on. przedłużenia kontraktu z d. 4 sierpnia 1801 przez Helenę Witowską 2 Jugiewiczową na lat 4 na podstawie dokumentu z dnia 13 września 1807 aż do dnia 4 sierpnia 1811 wpisanego.

12) wedle dom. 1 pag. 155 n. 15 on. ciążącego na rzecz Wawrzyńca Brzeziny z mocy kontraktu z dnia 29 września 1821 prawa dwóletniej dzierzawy ogrodu do realności Jana Witowskiego należącej, poczynającej się z dniem 29 września 1821, wreszcie

13) wedle dom. 1 pag. 156 n. 17 on. zaprenotowanego na realnościach Witowskich prawa dożywocia Heleny z Witowskich Jugiewiczowej z mocy rezolucyi z dnia 8 lipca 1823 l. 735 jakie pretensye mieli, aby takowe w przeciągu jednego z dniem 1 grudnia 1878 kończącego się roku w tutejszym c. k. sądzie obwodowym tem pewniej zgłosili, ile że po bezskutecznym upływie tego terminu powyższe prawa tabularne na żądanie strony uprawnionej zostaną za umorzone uznane i ze stanu biernego realności nr. 278 w Nowym Sączu wykreślone.

O czem się ich do rąk kuratora p. dr. Bersona zawiadamia.

C. k. sąd obwodowy

Nowy Sącz d. 10 listopada 1877.

(6765 3—3) **Edykt.**

L. 14594. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na rzecz kasy oszczędności miasta Sambora na zaspokojenie sumy wekslowej 489 zł. w. a. z 6 proc. odsetkami od 18 listopada 1873 bieżącemi, kosztami sądowemi 18 zł. 94 ct. kosztami egzekucyi 14 zł. 66 ct. i 8 zł. 67 ct. i obecnie w kwocie 11 zł. 56 ct. w. a. przyznanemi przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod lk. 109/20 w dzielnicy lwowskiej pozwanego Michała Popiela wedle dom. III, pag. $230^1/_2$ n. 7. haer. własnej, pod następującemi warunkami odbędzie się.

Cena wywołania wynosi 8459 zł. 75 ct. w. a., wadyum 10 proc.

Rzeczona realność sprzedaną będzie w w dwóch terminach dnia 24 stycznia 1878 i dnia 21 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie jednak nie niżej ceny szacunkowej, w razie niesprzedania ustanawia się celem Iżejszych warunków termin na dzień 22 lutego 1878 o godzinie 10 rano.

Resztę warunków, akt ocenienia i wyciąg tabularny można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Sambor dnia 9 października 1877.

(6947 1–3) **Edykt.**

L. 48548. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem. że z powodu wniesionej pod dniem 13 września 1877 do l. 48548 prośby Stanisława Dunina, o wyznaczenie terminu, celem wykazania, że prenotacya obowiązku Ludwika Dunina zapłacenia sumy 2000 złr. m. k., wskutek uchwały do l. 5589/633 na rzecz Jana i Ksawery z Gradowskich Simptso dozwolona, w stanie biernym połowy dóbr. Gierałtowiczki uskuteczniona, jest usprawiedliwiona, lub w usprawiedliwieniu pozostaje, a w razie niewykazania, o polecenie tabuli krajowej, aby tę prenotacyę jako nieusprawiedliwioną wykreśliła, ustanawia dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Jana Simptso i Ksawery z Gradowskich Simptso, a względnie dla ich z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców kuratora w osobie adwokata dr. Jamińskiego z substytucyą p. adwokata dr. Weissa, udzielając temuż kuratorowi powyższą prośbę wyznacza do wykazania usprawiedliwienia nadmienionej pretensyi termin na dzień 19 stycznia 1878 o godzinie 11 rano.

Wzywa się zatem Jana i Ksawerę z Gradowskich Simptso, a względnie ich spadkobierców lub prawonabywców, by potrzebne środki dowodowe temuż kuratorowi udzielili lub innego przez siebie wykazanego obrońcę sądowi wcześnie wymienili, inaczej bowiem skutki zaniedbania tego sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 20 października 1877.

(6779 3—3) **Edykt.**

L. 34450. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, iż na skutek wniesionego przez Jana Kantego Kirchmajera przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Henrykowi Komarowi, podanie o dozwolenie tymczasowego zajęcia ruchomości dłużnika własnych na zabezpieczenie sumy 1000 złr. w liście zastawnym galicyjskiego banku hypotecznego z skryptu dłużnego Henryka Homara z daty Kraków 22 listopada 1877, celem doręczenia uchwały dozwalającej tegoż zapowiedzenia, względnie tymczasowego zajęcia ruchomości dłużnika własnych, ustanawia kuratora w osobie dra Goldmana z substytucyą dra Eibenschütza i poleca p. Henrykowi Komarowi, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych dostarczył środków obrony lub też ustanowionego z własnej poręki zastępcę sądowi wymienił.

Kraków dnia 6 grudnia 1877.

(6914 3—3) **Edykt.**

L. 34963. C. k. sąd krajowy w Krakowie na zasadzie §. 62 ordynacyi konkursowej zezwolił na otwarcie konkursu na majątek L. Blumenfruchta handlarza skór w Krakowie a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się R. s. k. Michała Liszkiewicza a tymczasowym zarządcą masy adw. Blatteissa w Krakowie z substytucyą adw. dr. Romana Jakubowskiego w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się niniejszem aby na termin dnia 24 grudnia 1877 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 1 marca 1878 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili a na terminie na dzień 18 marca 1878 o godzinie 10 zrana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejscu tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Termin do likwidacyi oznaczony, jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków dnia 11 grudnia 1877.

(6959 2—3) **Edykt.**

L. 5101. Franciszka Swiergułę z Laskowej uznano za marnotrawcę. Kuratorem dla niego zamianowano Józefa Folgę z Laskowej.

C. k. sąd powiatowy.

Andrychów 23 listopada 1877.

(6942 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8554. C. k. sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że do zaspokojenia pretensyi Józefa Perlmana i Judy adwokata w kwocie 400 złr. w. a. w gmachu sądowym w dniu 20 grudnia 1877 r., 23 stycznia 1878 r., i 20 lutego 1878 r. przez publiczną licytacyę sprzedawaną będzie realność gruntowa w Pławie pod nr. 40 położona, Wojciecha Stelmacha własna i ciała tabularnego nie posiadająca.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 710 złr., warunki licytacyi, protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Nisko dnia 15 listopada 1877 r.

(6928 2—3) **Edykt.**

L. 56278. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem na wezwanie c. k. sadu obwodowego w Tarnowie z dnia 4. października 1877 l. 12979 celem zaspokojenia pretensyi wekslowej poprzednio Antoniego Kellermanna jako prawonabywcy Łazara Meschlera, obecnie tegoż spadkobierców Kazimiry zam. Banhidy i Józefa Kellermanna wedle przedłożonego dekretu dziedzictwa c. k. sadu obwodowego w Rzeszowie z 3 czerwca 1875 l. 1909 i dom. 394, p. 278 a 76 on. własnej, w kwocie 3335 złr. w. a. z 6% odsetkami od 18 czerwca 1863 kosztów sporu 3 złr. i egzekucyj 3 złr. 87 ct., 6 złr. 87 ct., 25 złr. 28 ct., 4 złr. 72 ct., 50 złr. 17 ct. w. a. egzekucyjną sprzedaż w drodze publicznej licytacyi dóbr Krowicy i Krowicy lasowej, tudzież schedy II Krowicy hołodowskiej Czestynia zwanej, z przyległościami Hołodówka, Cytynia, Wielka Krowicka i Załężne w starostwie Cieszanowskiem położonych, dłużnika Feliksa Rosnowskiego własnych, która licytacya odbędzie się w tutejszym sądzie na jednym terminie dnia 14 stycznia 1878 o godzinie 10 przedpołudniem pod nasągpującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 94824 złr. 67 ct. w. a. powyższe dobra jednak sprzedane będą i niżej ceny 94824 złr. 67 ct. w. a. za jakąkolwiek bądź ofiarowaną cenę jednak nie niżej jak 24.000 złr. wal. austr.

2 Dobra te sprzedane będą ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze bez wszelkiej ewikcyj.

3. Każdy licytujący winien do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyj złożyć jako wadyum kwotę 4500 złr. w. a. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galic. towarzystwa kredytowego albo hipotecznego, lub w obligacyach austr. banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego kursu w gazecie urzędowej ogłoszonego, nigdy jednak nad wartość nominalną.

Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem, a jeśli w gotowiźnie złożonem będzie, temuż w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytującym po skończonej licytacyi zwróconem będzie.

Dalsze warunki licytacyjne wyciąg tabularny, akt oszacowania sprzedać się mających dóbr można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze, zaś wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Cieszanowie przejrzeć można.

O czem zawiadamia się egzekucyę prowadzących Kazimirę z Kellermanów Banhidy i Józefa Kellermana, egzekuta Feliksa Roznowskiego, tudzież wierzycieli hipotecznych; jako to: c. k. prokuratoryę skarbu we Lwowie, towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie, Leiba Aleksandrowicza, Hermana i Genowefę Turnau, Domicelę Kellermann, Susslę Aleksandrowicz, Eisiga Glanzberga, i Adama Fedorowicza do rąk własnych, reszcie wierzycieli hipotecznych z życia i miejsca pobytu niewiadomych Naftalego Ratz, Jonatana Pottera, Ratze i Leibę Zellerkraut. Jana Schwarca, Szula czyli Saula Papernie. Rozę z Papernów Halpern Mariem Perla Papernie, Majera Goldberga, Moritza Blassera niewiadomych wierzycieli mas krydalnych Joachima Potockiego i Franciszka Richtera, niewiadomych spadkobierców Heleny z Borowskich bar. Błazowskiej, Barbarę z Czermińskich Borowską, Antoniego Janusza Załuskiego, Leona Borowskiego, jakoteż i wierzycieli tabularnych, którzyby po dniu 17 czerwca 1877 do tabuli na sprzedać się mające dobra weszli, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiego bądź powodu wcale nie, lub nie na czas doręczoną być mogła, przez kuratora adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą adwokata dr. Bobownika i przez edykta.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 3 listopada 1877

(6945 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 18791. C. k. sąd obwodowy zarządził sprzedaż przymusowej realności domowej pod nr. 1729 w Tarnopolu przy ulicy mostowej położonej w księdze gruntowej na imie Scheindli Awner zapisanej, składającej się z gliny ulepionego domu, w którym mieści się karczma pod nr. sp. 1729 i oficyny z twardego materyału pod nr. sp. 1886.

Wartość tej realności podaną jest w akcie oszacowania na 1187 zł. $71^1/_2$ ct. wa.

Wadyum wynosi 119 zł. w gotówce.

Cenę kupna ma złożyć nabywca w 30 dniach po prawomocności aktu sprzedaży. Kuratorem nieznanych wierzycieli lub którymby uwiadomienie o sprzedaży nie mogło być wcześnie doręczone ustanowiono adw. dr. Horowitza a zastępcą jego adw. Markstei.

Tarnopol dnia 3 grudnia 1877.

(6956 2—3) **Edykt.**

L. 12873. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie sumy wekslowej cesyonaryusza Jana Petrymusza w kwocie 140 zł. a. w. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi gruntów pod l. 3036 i 3037, a pod l. k. 89 st. 42 n. w Samborze na gromadzie Zamiejskiej położonych, wedle dom. 6 pag. 160 n. 1 haer. Michała Petrymusza własnych, w trzech terminach, a to dnia 10 stycznia, dnia 13 lutego i dnia 14 marca 1878; każdego razu o godzinie 10 ramo pod tym warunkiem się odbędzie że rzecone grunta na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim zaś i niżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Cena wywołania wynosi 220 zł., wadyum 22 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w ts. registraturze.

Sambor dnia 11 września 1877.

(6963 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2585. C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Antoniego Wali w kwocie 6 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tymże c. k. sądzie przymusowa jawna sprzedaż realności pod l. k. 91 w Borzęcinie położonej dłużniczki Maryanny Stąśkowej 2 Danielowej własnej, przedmiotu ksiąg hipotecznych niestanowiącej w trzech terminach dnia 19 grudnia 1877, dnia 16 stycznia i dnia 14 lutego 1878 r. każdym razem o godzinie 11 przedpołudniem.

Cena wywołania wynosi 945 złr., zakład zaś 90 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Radłów dnia 16 lipca 1877.

Doniesienia prywatne.

Różana

Marmolada

wyborna do ciast

1 kilo 1 zł. 20 ct.

KALAFIORY WŁOSKIE

sztuka po 60 do 90 ct.

Węgorz, Łosoś, Pstrągi, Minogi, Śledzie marynowane

Kawior astrachański

poleca

Karol Klimowicz

ul. Wałowa Nr. 11.

(6901 3—6)

Podarunki

na święta i na Nowy rok

poleca

Karol Gruchol

handel płócien we Lwowie, Rynek 35.

SZLAFROKI DAMSKIE, najlepsze wełniane, najświeższej mody. zł. 11, 12, 13

SPODNICE wełniane, pięknie wyszywane najnowszej mody, zł. 5·40 6 i 7.

SUKIENECZKI dla dzieci od 2 do 4 lat, ciepłe, wełniane, pięknie wyszywane, zł. 4, 5.

SPODNICE czarne morowe, zł. 5, 5·50, 6 i 7, z granatowej mory zł. 7 i 8.

CHUSTECZKI na szyję z włóczki jedwabnej, angorowej 1 zł. 50 ct. 2·50.

SZALICZKI z takiej włóczki 60 i 80 ct.

CHUSTKI zimowe duże, zł. 5, 6, 7 do 10 zł.

CHUSTKI najlepsze Himalaya; lekkie i ciepłe, zł. 20.

BIELIZNY damskie i męskie.

MANSZETY, KOŁNIERZE, KRAWATKI, chustki do nosa. Chustki jedwabne na szyję Chachenez. SZKARPETKI. POŃCZOCHY w wielkim wyborze i po **tanich cenach.**

Zamiejscowe zlecenia za pobraniem.

Karol Gruchol.

(6983 1—6)

Plac

do sprzedania

obok pałacu hr. Gołuchowskich, za przystępną cenę.

Zgłosić się u adwokata *Janowicza* we Lwowie, ul. Jezuicka.

(6234 15—36)

Bez szczęścia

powieść

M. D. CHAMSKIEGO,

wyszła świeżo z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach. Nadsełający przekazem pocztowym pod adresem:

ADMINISTRACYI DZIENNIKA POLSKIEGO

60 cnt.

otrzymuje powyższą powieść odwrotną pocztą pod opaską *franco.*

(6971 1—3)

(6373 5—5)

Bezpłatnie

przesyłamy na żądanie wzory i cenniki naszego obficie zaopatrzonego składu rozmaitych krajowych i zagranicznych materyj, nowych gładkich **rypsów i lustrów, flaneli, sukien damskich,** czarnych **kaszemirów** i **ternów,** czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych,** czarnych i kolorowych **aksamitów, barchanów na suknie, kalmuks, oxford,** rozmaitych **płócien,** bielizny, **kobierców** i wszelkich innych artykułów **po zdziwiająco tanich cenach.**

Ludwik Zwieback & Brüder

Wien, Mariahilferstrasse 110.

Zlecenia szybko za pobraniem.

ODEZWA!

Bazar na cele dobroczynne w Wiedniu

sprzedaje w celu wsparcia zubożałych przez rossyjsko-turecką wojnę familij, następujące przedmioty, które jako kolenda w święta Bożego Narodzenia w w każdej familii znajdować się powinny, za bajecznie niską cenę tylko

5 zł. 75 ct. w. a.

Przedmioty te są:

1 ładniutki i elegancki fortepian, na którym nawet chłopcy i dziewczęta najpiękniejsze grać mogą kawałki.
1 wiedeński „Wurstel teatr", gdzie zaraz w pierwszym akcie dyabeł żyda porywa.
25 pięknych dekoracyj do Bożego drzewka.
25 świeczek do iluminacyi Bożego drzewka.
25 pięknych świeczników do Bożego drzewka.
1 mandaryn chiński. wyprawiający 14 skoków.
1 pięknie ubrana ruchoma lalka, jadąca w w sztucznie splecionym koszyku, krzycząc i trzepotając.
1 perski powóz galowy, ciągnięty przez naturalną kozę.
1 wenecyańska kuchnia, z której, przez lekkie pociśnięcie, wyskakuje zaczarowany książe.
1 małpa „szimpans", pokazująca ministrowi język.
1 przepyszna klatka oryentalna, z trzema skaczącemi i ciągle śpiewającemi ptakami.
1 egipska strażnica, przed którą warta skacze.
1 młyn czarodziejski. przedmiot wielce zabawny.
2 piękne pudełka drewniane z pięknemi zabawkami dla dzieci każdego wieku.

87 sztuk.

Wszystkie powyższe przedmioty doborowe w ilości 87 sztuk kosztują razem tylko

5 zł. 75 ct. w. a.

Kto przedmioty te nabywa, otrzymuje tanim sposobem stosowne i piękne podarunki na kolendę i wykonuje tem oraz dobry uczynek.

ADRES:

Erster Wiener Weihnachts-Bazar,

Wien, Stadt, Elisabethstrasse 26.

Przesyłki wykonują się za pobraniem poczt., lub przesłaniem gotówki.

180. (6273 6—6)

Przeciw cierpieniom piersiowym i suchotom

polecone zostały przez więcej jak 5000 lekarzy i nieskończoną ilość wyzdrowiałych pacyentów, jako najskuteczniejsze środki, istniejące **od 30 lat** i znane z wyśmienitego skutku

wyroby słodowe c. k nadwornego liweranta **JANA HOFFA, w Wiedniu,** Bräunerstrasse Nr. 8 mianowicie: **Piwo zdrowia** z ekstraktu słodowego, **czekolada słodowa** i **bonbony słodowe.**

Orzeczenie lekarskie: **„Tajemnicą szczególnej wartości, sposobiącą się do wyleczenia cierpień piersiowych wszelkiego rodzaju i suchot, jest ekstrakt słodowy Hoffa. Tym środkiem wyleczyłem moją 32-letnią na początkowe tuberkuły cierpiącą córkę. Dalsze używanie ekstraktu słodowego i czekolady słodowej tudzież bonbonów słodowych zmniejszyło nadspodzianie symptom słabości i spowodowało zupełne wyzdrowienie. Dr. Sporer c. k. radca gubernialny w Abbazyi.** *„Nauen, 14 lutego 1877.* **Z polecenia naszego lekarza domowego upraszam dla rekonwalescentki o przesłanie 2 funtów czekolady słodowej i 1 funta bonbonów słodowych. Röhmer, k. urzędnik telegrafów."**

(Prawdziwe bonbony słodowe wynalazku Hoffa zawijane są w papier koloru niebieskiego.)

(3949 22—?)

We Lwowie u J. Beisera i Zyg. Ruckera, w Stanisławowie u Ferd. Stechera.

W Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego aptekarza.

Telefony

poleca

Magazyn towarów drobiazgowych

Józefa Bałłabana

Ulica Karola Ludwika N. 3.

obok magazynu SCHAYERÓW

we Lwowie.

(6984 1—3)

Tylko 2 zł. 30 ct.

kosztuje **17** kompletnych powieści

O. F. Berga i Teodora Scheibe

w 23 tomach broszurowanych, każdy tom przeszło 100 stronic zawierający.

Zamówienia przyjmuje pod słowem „**Bücher**" *Ekspedycya anonsów Rotter et. Com. w Wiedniu Riemergasse.* Przesyłki za pobraniem pocztowem lub przesłaniem należytości.

Opakowanie wolne od opłaty.

(6603 5—3)

Pierwszy Parysko-Londyński

Skład podarków na gwiazdkę i na Nowy Rok.

Ojcowie, matki, ciotki i inni krewni!

którzy waszym ukochanym dzieciom i dorosłym prawdziwie wspaniałą niespodziankę i przyjemność sprawić zamierzacie, dowiedzcie się, że sławna pierwsza Parysko-Londyńska ekspozytura przedmiotów sztuki, tudzież do zabawy, żartów i figlów, urządziła na czas Bożego narodzenia i Nowego roku, na targu wiedeńskim zbiorową wystawę najdoskonalszych, najwspanialszych i najwyborniejssych specyalności, których nader obfity skład ze względu na znaczne cło i koszta transportu do Paryża do 15 stycznia 1878 za szóstą część realnej wartości zupełnie wysprzedać zniewoleni jesteśmy. Nastręcza się więc niezwykła sposobność nabycia za bagatelę przedmiotów prawdziwie gustownych, użytecznych, powabnych i oryginalnych. Wszystkie niżej poszczególnione specyalności przeznaczone są na Paryską wystawę światową r. 1878, gdzie sprzedawane będą po cenach 6 razy tak wysokich.

Rozmaite efektowne przedmioty sztuki do zabawy i żartu dla chłopców i dziewcząt każdego wieku i stanu.

Wielka **Paryska opera** z figurami dekoracyami i przyborami 1 zł.
Angielskie **wyścigi** (Steeple chase) z tarczą, dżokejami i końmi etc. 90 ct.
Wytresowany **osioł** poruszający się na rozkaz, dla dzieci bardzo zabawne 50 ct.
Berlińskie **muzeum zoologiczne,** ogród zwierzęcy z najrozmaitszemi zwierzętami 60 ct.
Ptak cudowny z naturalnem gniazdem i poruszaniem, zupełnie jak żywy 40 ct.
Turcy i Moskale w walce pod Plewną z metalu, najnowsze 55 ct
Zupełna **zbroja** wojskowa, karabin, pałasz, czako. torba na patrony, tromba, wyrób bardzo misterny 1 zł. 75 ct.
Tureccy lub rossyjscy generałowie na teatrze wojny w właściwych uniformach, sztuka po 50 ct.
Paryski Figaro (pajac) z mechaniką 40 ct.
Metalofon czyli czarodziejskie cymbałki, na których najmniejsze dziecko grać może 85 ct.
Urocza **książka z obrazkami** kolorowanemi, bardzo ładnemi 40 ct.
Pociąg kolejowy z lokomotywą, wagonami osobowemi i ciężarowemi 60 ct.
Prawdziwy angielski **zegarek remontoir** ze sprężyną i stosownym łańcuszkiem 55 ct., to samo z przyrządem do bicia 70 ct.
Organ sawojardzki z tańczącemi figurkami 85 ct.
Prawdziwy mały, elegancki **fortepian,** na którym można grać najpiękniejsze sztuki 80 ct.
Paryzki **teatr** automatyczny i akrobatyczny z lalkami 90 ct.
Szimpansa (małpa) pokazująca język swemu panu 60 ct.
Kompletnie urządzony **Bazar** (Marchande de Paris) 75 ct.
Paryska dorożka z końmi 80 ct.
Pudełko z dużem naczyniem kuchennem. lub z meblami, folwarkami, całemi oborami, gospodarstwami wiejskiemi, wojskiem etc., pudełko po 40 ct.
Elektryczny stos, **świece na boże drzewko,** zapalające się na rozkaz same przez się 25 ct
Gra towarzyska jako to: loterya, dzwon i młot. tombola etc. etc. wyrób bardzo delikatny po 45 ct.

Wreszcie **lalki** wszelkiej wielkości ubrane lub nie, mówiące, krzyczące, śpiewające, śpiące, płaczące etc., w najpiękniejszych francuzkich toaletach i fryzurach, po bajecznych cenach; tudzież wszelkie **Froeblowskie gry** dla chłopców i dziewcząt po 60 ct. i wyżej. Są jeszcze tysiące innych doskonałych zabawek na składzie, które dla swej wielkiej rozmaitości poszczególnione być nie mogą.

Bardzo zabawne, do śmiechu pobudzające przyrządy do żartów, figlów i sztuk czarodziejskich.

Heraldin, ptaszek wyuczony, odpowiadający wyraźnie na każde pytanie 1 zł.
Zwierciadło pobudzające do śmiechu każdego, kto się doń popatrzy 90 ct.
Figlarne **cygarniczki,** które podczas palenia z nich grają i poruszają się 90 ct.
Żyjąca mysz z zegarem do nakręcania, biegająca na rozkaz 85 ct.
Polowanie na **dziczyznę,** dziewczynki w bardzo zabawnem negliżu 2 zł.
Pierścień ślubny wytryskający perfumą 45 ct.
Synowiec jako stryj, czyli dzień dobry panie rybaku. Bardzo zabawna nowość 1·30.
Fabrykant pieniędzy, który w minucie 100 dukatów wyrabia, nowość 70 ct.
Metamorfoza czyli sztuka każdy obraz na rozkaz w inny zmienić.
Lizia na nocniku mimo to ale pachnie 70 ct.
Żaba rzegocząca tak naturalnie jak żywa 25 ct.
Latarnia magiczna, z widmami czarodziejskiemi i obrazami mglistemi bardzo efektowne 1 zł. 60 ct.
Wreszcie **tysiące innych** bardzo zabawnych przedmiotów.

Następujące bardzo gustowne urządzenie dla dam, kosztuje tylko 6 złr. Wszystkie przedmioty są nader eleganckie.

1 Paradna kasetka **na perfumy** ze zwierciadłem, zawierająca bardzo delikatne perfumy, pomady, olejki i mydła.
1 prawdziwy **francuski zegar** buduarowy, zwany najprawdziwszy czas Paryski.
1 **Szkatułka na pieniądze** z muszel brazylijskich.
1 Eleganckie **przybory do szycia** z zupełnem urządzeniem z prawdziwie francuskiego bronzu i juchtu.
2 **Obrazy olejne** bardzo pyszne bez ram (czysto francuskie 14 ctm. szerokie 18 ctm. wysokie przedstawiające: „skromność wiejska," i pendents „kokieta miejska".
1 Bardzo misterna **cukiernica** palisandrowa do zamykania.
1 **duży album** z złoconemi brzegami na 50 fotografij.
1 garnitur **broszka i kólczyki,** z imitacyą drogich kamieni, której nawet znawcy od prawdziwych klejnotów nie rozróżnią,
1 elegancki **pieścionek** ozdobiony rautami z podobnego szczerego metalu,
1 prawdziwy francuski Angot koszyczek do roboty obficie haftowany.

To wszystko kosztuje 6 złr.

Następujaca bardzo efektowna grupa najlepszych przedmiotów dla panów kosztuje także tylko 6 złr.

1 Najnowsza **pneumatyczna cygarnica** z najlepszej pianki z bursztynem,
1 prawdziwa francuska **cygarniczka kawalerska** z rzeźbami z pianki i z bursztynem,
1 bardzo elegancki **garnitur do pisania** składający się z kilku przedmiotów,
1 pyszna **fajka piankowa** z srebrno niklowem okuciem,
1 nader elegancki **łańcuszek do zegarka** z dubeltowego talmi złota z medalionem, nie do rozróżnienia od złota prawdziwego,
1 prawdziwie angielskie **pudełko** bezpieczeństwa **na zapałki,**
1 **garnitur guzików** z dubeltowego talmi złota z rautami — prawie piękniejsze od szczerych,
2 bardzo efektowne **statuy na biórko** z prawdziwego angielskiego majoliku,
1 prawdziwa **wertheimowska kasa** na dokumenta ogniotrwała, niezbędna dla każdego,
1 Popielniczka, najnowsza i najwyborniejsza z Teracotta,
1 bardzo eleganckie ścienne pudełko do zapałek.

To wszystko razem kosztuje nie więcej jak 6 złr.

Ponieważ te wspaniałe i efektowne przedmioty i rzeczywiście **bajecznie niskie ceny** takowych, na tutejszym targu każdego w podziwienie wprowadzają, więc zostaliśmy obstalunkami literalnie zarzuceni Upraszamy zatem szanownych odbiorców aby celem uskutecznienia obstalunków w należytym czasie, zamówienia jak najspieszniej poczynili. Posełki na prowincyę uskutecznia za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Erstes Paris-Londoner Weinachts & Neujahrs-Paradies,

Wien, Leopoldstadt, Hauptstrasse, Hotel Adler,

vis-a-vis dem weissen Ross.

(6690 4—4)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.